Kraków

Dziś dodatek: Sprawy wojskowe.

Nr. 141 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, środa 25 maja 1932 Rok XXXVI

PT.Bibljoteka Jagiellońska

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·80
z dostawą do domu . zł. 6·10
na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 6·10
za granicą . . zł. 9·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 30,** w nadesłanem i w nekr. **gr. 50,** w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 70,** pod nagłówkiem na pierwszej stronie **zł. 1·—.** Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 10,** kupno i sprzedaż słowo **gr. 12,** matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5.** Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

DEWALUACJA DOLARA.

Obywatel Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki do niedawna chlubił się tem, że jego dolar bez żadnych ograniczeń, każdej chwili bywa wymieniany na złote monety. Przeszło pół wieku trwający ten stan złotowej równi dolara, a jeszcze więcej powojenny napływ złota do Ameryki, zdobył w całym świecie bezgraniczne zaufanie dla tej waluty.

A jednak ten nadmiar złota nie przyniósł błogosławieństwa Ameryce. Olbrzymie zasoby kapitałów posłużyły do niebywałej rozbudowy przedsiębiorstw. Drogą organizacji pracy i racjonalizacji poszczególnych gałęzi przemysłu rozpętano wyścig produkcji. Stopa życiowa społeczeństwa podniosła się do stanu dawno w dziejach ludzkości niepamiętnej pomyślności. Zarobki i wytwórczość rosły w zawrotnem tempie. Okazało się jednak, że samo podnoszenie zarobków nie wystarcza do takiego wzmożenia spożycia wewnętrznego, któreby pozwoliło nie troszczyć się o resztę świata. A tymczasem na tym świecie inni, którzy posiadali własne lub pożyczone kapitały, rozwinęli także swoją wytwórczość, ci zaś, których na to nie było stać, pozostali w tyle i ubożejąc coraz bardziej nie mogą, nawet choćby chcieli, stać się odbiorcami tej ogólnie wzmożonej wytwórczości. — Superkapitalistyczna polityka wysokich cen i zarobków, dużej rentowności i wysokich procentów, charakteryzująca powojenną złotą konjunkturę ubiegłego dziesięciolecia, nie ostała się wobec automatyki życia. Nadmiar wytwórczości zmusza do jej ograniczenia, równolegle ze wzrostem zarobków rośnie w sposób zatrważający bezrobocie. Gorączka spekulacji giełdowych, niefortunne lokaty, pospolite sprzeniewierzenia kredytów podcinają zaufanie, wywołują powszechne przesilenie, którego wynikiem spadek cen i wzrost siły kupna dolara, powodujący powszechne niczadowolenie. Nie pomagają głosy przestrogi, by skutków nie brano za przyczynę. Sukcesy dewaluacyjne funta szterlinga dopełniają reszty. Kongres amerykański na wniosek demokratycznego posła Goldsborougha, w przeciągu jednego kwadransa większością 289 głosów przeciw 60 przyjmuje projekt ustawy o stabilizacji siły kupna dolara, projekt powszechnie uważany za początek polityki inflacyjnej.

Nie wdając się w ocenę wspomnianej uchwały i nie przesądzając tego, czy ten projekt stanie się obowiązującą ustawą, stwierdzić należy, że od dłuższego już czasu w Stanach Zjednoczonych wzmagają się tendencje obniżenia wartości dolara. Na wzrost tych nastrojów wpływają zarówno ogólnoświatowe tendencje i przykłady porzucenia parytetu złotowego, jak i podnieconie socjalne, które chciałoby uśpić inflacyjnymi kredytami, jak wreszcie poważny deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych. Droga gwałtownego przejścia od stanu wysokiej pomyślności do jaknajdalej idących ograniczeń, wydaje się zbyt trudną do przebycia, dlatego też należy się raczej liczyć z koniecznością szukania dróg pośrednich, z których każda musi się liczyć choćby z przejściową i nieznaczną dewaluacją dolara. Oczywiście w tej chwili niema jeszcze powodów do paniki dolarowej, lecz jest to sprawa zbyt poważna, by zawczasu się nad nią nie zastanowić.

Ostatnie wiadomości o oczekiwanej dewaluacji dolara Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, w rozmaity sposób oddziałaby na polską opinję publiczną. — Skoro się uwzględni, że dolar stanowi niemal drugą krajową walutę w Polsce, że do niedawna niemal wszystkie oszczędności polskie były lokowane w walucie dolarowej, że w walucie tej przeprowadzało się niemal całą kalkulację przemysłową i kupiecką, to zrozumiemy, że dewaluacja dolara wywrze nieporównanie większe skutki na całokształt życia gospodarczego Polski, aniżeli niedawna dewaluacja funta szterlinga.

Czem jest dolar dla Polski, jest rzeczą powszechnie znaną i bez względu na to, czy się komuś podoba lub nie, jest to stan rzeczy, z którym należy się liczyć, jest to polska rzeczywistość, której z dnia na dzień nie zmienimy. To też bynajmniej nie podzielam stanowiska poszczególnych głosów prasy, które dają wyraz radości, że słusznie zostaną ukarani ci, którzy oszczędności swe lokowali w dolarach. Być może, że niektórzy wygłaszając te zdania wierzą, że w ten sposób napędzą taniego dolara poszukującemu dewiz Bankowi Polskiemu. Mam wrażenie jednak, że w tym wypadku zarobi raczej pospolity spekulant giełdowy, w którego kieszeniach utoną zyski, zdobyte grą na baisse dolara.

Żywo w pamięci stoją nam skutki polskiej polityki inflacyjnej, straty amerykańskiej Polonji, polskiej emigracji, która zawierzyła swoje dobre ówczesne dolary Macierzy, żywe pamiętamy okres zakazu obrotu dolarami i wiemy kto na tem zarobił, a kto stracił; problematycznej wartości, bardzo doraźnej natury, korzyści dla Państwa, olbrzymie straty obywateli szanujących prawo, zarobki ludzi pozbawionych skrupułów. I dzisiaj skoro od szeregu lat obroty dolarowe zostały usankcjonowane, ustawami dozwolone, skoro większość polskich oszczędności złożono w tej walucie, szerzenie popłochu finansowego godzi wręcz w samą ideę własnej polskiej kapitalizacji, a wychodzi na korzyść tym, którzy chcieliby w nieskończoność przedłużać stan drogich zagranicznych pożyczek, wysokich procentów, rujnujących przyszłość gospodarczą Polski. W tych warunkach uważam, że obowiązkiem Państwa jest raczej przeciwdziałanie tego rodzaju płochliwym nastrojom, że obowiązkiem Państwa jest raczej ochrona tych skromnych

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Wstrząsy rewolucyjne w Grecji.

Dyktator Pangalos znów obejmie władzę?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 maja. (G.) Donoszą z Paryża: Według wiadomości nadchodzących z Grecji, wszystkie związki zawodowe postanowiły ogłosić strajk generalny. W greckiej Macedonji wybuchły poważne rozruchy. Wszelkie połączenia z Salonikami są przerwane. Krążą pogłoski o proklamowaniu zamachu stanu. Ruch rewolucyjny rozszerza się na Trację. Skierowano tam w celu stłumienia zaburzeń okręty wojenne.

Ustąpienie rządu Venizelosa sytuacji nie odprężyło. W szeregu miejscowości doszło już do starć z wojskiem. **Obok sytuacji gospodarczej przyczyną wstrząsów rewolucyjnych w Grecji są dążenia do przywrócenia monarchji.**

Dziś rozeszły się pogłoski w Atenach, że b. dyktator Pangalos ma objąć władzę.

Do strajku przyłączyli się kolejarze porzucając pracę bez uprzedzenia. Wiele pociągów utknęło w drodze. Między innymi ekspres symploński po przebyciu granicy jugosłowiańsko-greckiej porzucony został przez obsługę. Ponieważ w tych okolicach grasują bandyci, pasażerowie pociągu zorganizowali milicję.

Częściowy powrót do „Nepu"?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 maja. (G.) Z Rygi donoszą: W prasie sowieckiej ukazało się zarządzenie o wprowadzeniu wolnego handlu artykułami żywnościowemi. **Członkowie kolektywów rolnych, jak również włościanie prowadzący gospodarkę indywidualną, mogą sprzedawać artykuły żywnościowe bez ograniczeń — w wolnym obrocie.**

Zarządzenie to komentowane jest jako częściowe przywrócenie t. zw. Nepu (nowa ekonomiczna polityka) w dziedzinie rolnictwa.

=□=

160 miast woła o komisarza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. (G) W Łodzi odbył się wczoraj zjazd działaczy samorządowych

Pod koniec obrad wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz, zapytany w sprawie małej ustawy samorządowej, oświadczył, że projekt tej ustawy znajdzie się na porządku obrad sesji zwyczajnej. Sesja nadzwyczajna zwołana nie będzie.

Zapytany w sprawie losu samorządów w Warszawie i Łodzi, oświadczył dr. Polakiewicz m. in.:

Nie jest sztuką robić wielkie długi, obsadzać stanowiska kuzynkami, ciotkami i agitatorami partyjnymi, wpaść w trudności finansowe, a następnie wołać pod adresem Rządu: rozwiążcie mnie! Rozwiązać radę miejską w obecnym momencie, oznaczałoby wziąć pieniądze od Rządu na pokrycie niezmiernych wydatków samorządów Warszawy, Łodzi i innych miast. Rząd na tę drogę nie pójdzie. Rząd nie ma pieniędzy na to i nie może wydawać pieniędzy na takie cele. **160 miast zwróciło się do Rządu, aby zamianowano u nich komisarzy. Uczyniły to jednak po narobieniu kolosalnych długów, sięgających miljarda złotych. Rząd komisarzy w tych samorządach nie ustanowi**

=□=

„Gdańsk beczką prochu".

Gdańsk, 23 maja. (Tel. wł.). Sekretarjat stronnictwa socjal - demokratycznego w Gdańsku wydał ulotkę, w której zaznacza, że ostatnie wypadki w Gdańsku doprowadziły do takiego naprężenia, iż położenie obecne można porównać z sytuacją przed wybuchem wojny światowej.

Bojowe zarządzenia Polski w stosunku do Gdańska oraz bojkot towarów gdańskich przez Polskę wywołany został postępowaniem hitlerowców, którzy stale wzywają do bojkotu towarów polskich i bezustannie zapowiadają decydującą rozprawę z Polską oraz ponownie połączenia Gdańska z Rzeszą.

Wobec tego rozwiązanie bojówek hitlerowskich w Gdańsku jest rzeczą palącą. Wobec głoszonych przez hitlerowców haseł, w Polsce liczą się z mającem niebawem nastąpić usiłowaniem zbrojnego rozwiązania sprawy t. zw. korytarza.

Tak powstaje atmosfera wzajemnej nieufności, spowodowana po części celowem i świadomem wytwarzaniem nastrojów wojennych.

=□=

(Ciąg dalszy art. wst. ze strony 1-ej).

oszczędności obywateli polskich, które stanowią pokaźną część majątku narodowego.

Niewątpliwie słuszną jest polityka Banku Polskiego opierania stałości własnej waluty na rezerwach złotowych, a nie na dewizach, podlegających niedającym się dzisiaj przewidzieć fluktuacjom. Zrozumiałą również jest chęć Skarbu nabycia dewiz na rynku wewnętrznym, zwłaszcza, skoro nabywanie ich na rynkach zagranicznych drogą dumpingowego eksportu okupuje się wysokiemi cenami wewnątrz kraju, powodującemi gwałtowny zanik wewnętrznego spożycia i niebywały wzrost ilości bezrobotnych. Jednak byłoby bardzo krótkowzroczną polityką gromadzenie potrzebnych dewiz kosztem własnych obywateli. Przedewszystkiem tą drogą po niedawnych doświadczeniach inflacyjnych nie da się już osiągnąć takich rezultatów jak wówczas, co najwyżej można tylko wywołać ucieczkę od pieniądza do towaru, spowodować dalszą zwyżkę cen przemysłowych. — Być może, że leżałoby to w intencji zwolenników sztywnych cen kartelowych, obrońców wysokiego poziomu cen, lecz nie może stanowić wytycznych dla polskiej polityki gospodarczej. Tego rodzaju skutki pożądane z punktu widzenia mężów kierujących polityką gospodarczą Stanów Zjednoczonych, w naszych warunkach mogą tylko pogorszyć stan istniejący.

Wewnętrzny zbiornik zasobów dolarowych jest znaczny, być może znacznie większy od obliczeń, które nie są w stanie uwzględnić tajników psychologji pończochowej oszczędności. Jest rzeczą słuszną, że należałoby w pierwszym rzędzie skorzystać raczej z tych własnych zasobów, aniżeli szukać ich na ciężkich warunkach za granicami kraju. — Nie może to jednak nastąpić drogą siania paniki pieniężnej, drogą krzywdy własnych obywateli, drogą powszechnego zubożenia. Obywatel oszczędzający winien być chroniony, choćby nawet w rezultacie smutnych doświadczeń nie mógł się wylegitymować widocznemi wynikami pełnego zaufania do własnej waluty w postaci wkładów i oszczędności lokowanych w złotych polskich.

Uzyskanie zasobów dolarowych znajdujących się obecnie w posiadaniu obywateli polskich, w obecnej konjunkturze nie przedstawiałoby, zdaniem mojem, poważniejszych trudności, gdyby Państwo, chroniąc własnych obywateli nietylko przed nieuczciwą spekulacją giełdową, lecz nawet przed ujemnemi skutkami polityki amerykańskiej, zagwarantowało tym sposobem parytet złota. Doraźny zysk taniego zakupu stosunkowo drobnej partji zagrożonych dewaluacją dolarów u własnych wystraszonych obywateli, nie może stać w żadnej proporcji z możliwością uzyskania drogą wewnętrznej pożyczki poważnej kwoty, idącej w dziesiątki miljonów dolarów, którąby zabezpieczyła uregulowanie naszych najbliższych zobowiązań zagranicznych, jak również dała możność podjęcia intenzywnych robót publicznych. Oczywiście tego rodzaju pożyczka wewnętrzna zaciągnięta chociażby za minimalnem oprocentowaniem, mogłaby być realizowaną jedynie mniejszymi partjami, o ile nie miałoby się narazić Skarbu Państwa na większe straty, w razie zbyt gwałtownej dewaluacji dolara.

Sądzę, że sprawa ta winna stać się przedmiotem bacznej uwagi naszego Ministerstwa Skarbu zarówno ze względu na poważne zasoby tej waluty już obecnie znajdujące się na terenie Rzeczypospolitej jak i na stałe stosunki pieniężne amerykańskiej Polonji z krajem. Zdecydowana i szybka interwencja Rządu mogłaby uchronić obywateli polskich od grożących im poważnych strat a Państwu zabezpieczyć potrzebną ilość waluty; w tym wypadku inflacyjne pomysły amerykańskie bynajmniej by nam nie zaszkodziły a niezbędna, nadzwyczajna sesja sejmowa sowicie by się opłaciła.

Inż. Jan Brzozowski,
poseł na sejm R.-P.

Walka z kryzysem gospodarczym.

Odczyt inż. J. Moraczewskiego, wygłoszony we Lwowie 21 maja br.

Nie ulega wątpliwości, że przyczyny kryzysu szukać należy w złym rozdziale wytworzonych towarów. Towary nie są dostępne dla głodnych i potrzebujących. Zmniejszanie produkcji wywołuje falę bezrobocia, ta fala — zmniejszenie spożycia, które wytwarza konieczność dalszego zmniejszania produkcji i bezrobocia. Kiedy się to skończy? Nie mają na to odpowiedzi ani profesorowie, ani kierujący produkcją, ani obrońcy dzisiejszego, takiego właśnie porządku gospodarczego. Znać przyczynę — nie znaczy to znać lekarstwo. Znać lekarstwo — nie znaczy umieć leczyć. Ale aby leczyć, trzeba jeszcze mieć władzę leczenia.

Kryzys jest chorobą ustroju, lekarstwem — zmiana ustroju, lecz to jest długa operacja. Ale **łagodzić** kryzys i jego skutki można zaraz. Lecz jeśli te zabiegi mają być skuteczne, muszą iść one w kierunku zmiany ustroju.

Pozornie wydaje się, że u nas kryzys nie jest największy. Zapewne mamy 320 tys. zarejestrowanych, a około 400 tys. istotnych bezrobotnych, podczas gdy w Niemczech jest 5 miljonów bezrobotnych. Lecz stosunek nie jest tak odmienny, skoro w Niemczech co trzeci pracownik przemysłowy i handlowy, a u nas co czwarty nie ma pracy. Nadziei na poprawę niema. „Rozpędzenie na cztery wiatry“ ministerstwa robót publicznych wskazuje, że rząd stracił nadzieję na przeprowadzenie jakichkolwiek robót publicznych w ciągu najbliższych kilku lat. Inaczej nie robiłby tego. Wszak nikt nie uwierzy, by rozdzielenie robót publicznych między siedm ministerstw nastąpiło w imię „usprawnienia administracji“.

Przed trzema laty jeszcze prowadzono w Polsce robót publicznych za 600 milj. zł., dziś przeznaczono na to ok. 60 miljonów. Jeszcze w zeszłym roku Bank G. K. uruchomił 150 milj. na budownictwo mieszkaniowe. Dziś dał tylko 30 miljonów. To są smutne perspektywy, nie dozwalające nam pocieszać się tem, że gdzieindziej jest gorzej.

Trzy świętości przekazali nam ekonomiści, jako podstawy naszego dobrobytu państwowego: zrównoważony budżet, aktywny bilans handlowy i stały pieniądz. Budżet dawno stracił równowagę. A czyż można bez końca go równoważyć — do stanu zerowego? Z trzech miljardów w r. 1929 zejdziemy w tym roku na 1,800 milj. Zostało nam tylko trzy piąte budżetu. Ta polityka zaciskania pasa musi odbić się na możności obrony granic państwa i to w okresie, gdy w Niemczech zwycięża prąd hitlerowski. Kurczenie się budżetu stanowi kurczenie się siły państwa. Wycięto z budżetu wszystko, co tchnie inwestycją, co było robotą publiczną; obniżono płace i pobory pracownicze, przeprowadzono redukcje. Wszystko to do pewnego stopnia jest nawet zdrowe i słuszne; ale tylko dopóki nie zmniejsza spożycia. Czy choremu na niedokrewność puszcza się krew? Organizmu gospodarczo chorego na brak spożycia nie można leczyć dalszem utrudnianiem spożycia. Nie wynika z tego, aby więcej wydawać, niż się ma dochodów. Ale trzeba pomnożyć dochody, tak aby były środki i na płace i na inwestycje i na roboty publiczne.

Aktywny bilans handlowy mamy zawsze w okresie kryzysu, w okresie dobrobytu jest odwrotnie. Ale sam bilans handlowy nam nie pomaga, skoro bilans płatniczy jest zawsze bierny. Składają się na to nasze długi państwowe i prywatne, długi **prawdziwe i fikcyjne**, oraz zyski naszego wielkiego kapitału, który w przeszło 80 proc. jest w rękach obcokrajowców. Natomiast do kraju płyną tylko skromne oszczędności polskich robotników zagranicą.

Z owych trzech świętości została tylko jedna: nasz pieniądz — złoty. Ale nasz obieg banknotów spadł w ciągu roku 1930—31 (dane na podstawie miesiąca października, kiedy obieg jest stale największy) o 155 milj. złotych. W ciągu dwóch lat spadek obiegu wynosił 13 prc. Zmniejszenie obiegu tem jest boleśniejsze, że zawsze obieg był u nas za mały. Potrzeby w ciągu normalnego roku były obliczane na 12 miljardów, gdy obieg cały wynosił 1 i pół miljarda. Zatem pieniądz musi conajmniej ośm razy w ciągu roku przebiec przez życie gospodarcze. Naprawdę obieg jest jeszcze szybszy, bo część banknotów znajduje się w stanie zamrożenia, a część ma obieg znacznie wolniejszy od przeciętnego.

W porównaniu z innemi krajami mieliśmy pieniądza w dniu 31 grudnia 1929 (Polska = 100):

mniej niż: Francja — 1120, Belgja — 829, Szwajcarja — 821, Holandja — 758, Anglja — 668, Norwegja — 514, Danja — 483, Hiszpanja — 459, Szwecja — 425, Austrja — 389, Włochy — 365, Niemcy — 346, Gdańsk — 326, Czechosłowacja — 285, Rosja — 203, Grecja — 183, Węgry — 173, Finlandja — 161, Łotwa — 197, Jugosławja — 131, Rumunja — 120.

więcej niż: Bułgaria — 79, Litwa — 69 i Albanja (brak danych z Portugalji, która ma większy obieg pieniądza, niż Polska).

Ile nam pieniądza potrzeba? Tyle, aby wszyscy zawodowo czynni (poniżej 70 lat życia i powyżej 14) mogli otrzymać pracę. Licząc 2000 zł. na głowę pracującego, otrzymujemy 3½ miljardów. A przy ośmiokrotnym obiegu pieniądza w ciągu roku otrzymujemy 3,875 milj. zł., zamiast 1,400 milj., będących obecnie w obiegu. Trzebaby więc obieg o 2,475 milj. zł. czyli okrągło 2 i pół razy zwiększyć. Wtedy mając wskaźnik 248, zajęlibyśmy w powyższej tabeli miejsce między Czechosłowacją — 285 a Rosją — 203, a zatem miejsce, odpowiadające faktycznemu poziomowi gospodarczemu Polski.

Zwiększenie obiegu jest w tej chwili teoretycznie możliwe o 468 milj., gdyż dopiero wtedy miałyby banknoty 30-procentowe pokrycie w złocie, a nie 43 prc. Potrzeba nam 2 milj. zł., tzn. potrzeba 660 milj. złotych w złocie na pokrycie emisji, czyli 68 miljonów dolarów. W razie szukania pożyczki, trzebaby nam praktycznie pożyczyć 72 milj. dolarów. Ale pożyczka taka nie jest możliwa. Abstrahujemy od kosztów. Dziś przy 42.73 proc, pokrycia musi każdy papierowy złoty zarobić 4 prc. na oprocentowanie i amortyzację zaciągniętej na pokrycie złotego pożyczki. Stąd ta wysoka stopa procentowa w Polsce, odbijająca się nieuchronnie na płacach robotnika. Tymczasem zyski z produkcji polskiej wywozi obcy kapitał zagranicę, w kraju zostają tylko płace robotnika. Interes narodowy leży więc w jak najwyższych płacach robotniczych w wielkim przemyśle, a jak najniższych zyskach obcego kapitału. **Pożyczka zagraniczna działa wprost przeciwnie, niż interes narodowy tego wymaga.**

Pożyczki w okresie kryzysu zresztą nie dostaniemy i to nie ze względu na „Brześć“ tj. na brak zaufania zagranicy do naszego systemu politycznego, ale z rozlicznych innych powodów, a zwłaszcza z powodu pogróżek wojennych Hitlera.

Nie możemy zdobyć również podkładu na walutę w drodze oszczędności. Oszczędności wynoszą u nas ok. 200 milj. zł. rocznie. Ile z tych oszczędności możnaby wycofać z życia bieżącego i użyć na podkład waluty? W każdym razie bardzo mało.

Jeśli chodzi o sprzedaż majątku narodowego, to odstraszający przykład dostarczyło wydzierżawienie kolei Śląsk—Gdynia.

A zatem: w dzisiejszym ustroju, w dotychczasowych trybach życia gospodarczego nie znajdziemy drogi wyjścia.

Trzeba szukać nowych dróg. Dróg tych szuka także i zagranica z mniejszym lub większym skutkiem. Nie wskazano ich w Genewie na ostatnich obradach Międzynar. Biura Pracy. Nie widzi ich się we Francji, jak o tem świadczą ostatnie propozycje socjalistów francuskich.

Anglja przeprowadziła dewaluację funta o 30 prc., przyczem ceny wewnątrz kraju nie drgnęły. Na to potrzeba społeczeństwa tak wyrobionego obywatelsko, jak angielskie. W Ameryce próba stworzenia wielkiego banku o kapitale 2 miljardów dolarów na kredyty — zawiodła. Stąd Ameryka wchodzi na drogę dewaluacji. W Niemczech dekretem Hindenburga z listopada 1931 obniżono o 10 prc. nietylko ceny i płace, ale wszystkie płatności. Obecnie prof. Wagemann proponuje, aby oprócz złota, jako podstawy pieniądza, wziąć jeszcze pewien procent obrotów czekowych, rachunków bieżących, depozytów itd., które razem nazywa „Giralgeld“. Profesor Wagemann rozróżnia pieniądz konsumcyjny i zarobkowy (powyżej banknotów 50-markowych); tylko ten ostatni powinien mieć pokrycie.

U nas chorobą jest brak pieniędzy. Otóż pieniądz dzisiejszy ma dwa rodzaje pokrycia: moralne i materjalne. Moralne — to złoto. Pokrycie to bynajmniej niema materjalnej wartości. od czasu gdy państwa skasowały wymianę papieru na złoto. Jest to tylko źródło władzy dla posiadających złoto i podstawa niewoli dla tych, którzy go nie mają. Złoto, to tylko narzędzie kontroli gospodarki publicznej. Pokrycie materjalne waluty stanowi portfel wekslowy. Zmniejsza się ilość dobrych weksli w banku emisyjnym, to tem samem kurczy się obieg.

A zatem jesteśmy za inflacją? Należy odróżnić inflację od dewaluacji. Inflacja, znaczy rozdęcie, a zatem następuje tylko wtedy, kiedy pieniądza jest zadużo. W ciągu dziejów Hiszpanja, a potem Anglja przechodziły nawet inflację złotych pieniędzy. Dewaluacja jest skutkiem złej gospodarki. Najczęściej towarzyszy inflacji, często jednak występuje niezależnie od inflacji. W Polsce w r. 1925 nie było inflacji, a jednak nastąpiła dewaluacja złotego. W Anglji w z. r. dewaluacja została sztucznie sprowokowana, bez inflacji.

„Moralne“ pokrycie waluty jest charakterystyczne dla ustroju dzisiejszego. Trzeba zerwać ze złotem, które jest tylko dla uprzywilejowanych, natomiast zaostrzyć materjalne pokrycie, rozszerzyć je na bardzo pewną i bezpieczną hipotekę (pierwszych 5 proc.). Oto jeszcze jedyne wyjście z kryzysu — dla nas.

W razie, jeślibyśmy nie mogli zdecydować się na środki tak radykalne, można iść po linji propozycyj, wysuwanych obecnie przez b. ministra skarbu p. Czechowicza tj. ogłosić moratorjum na długi zagraniczne (ok. 300 milj. złotych dla skarbu na roboty publiczne), zwiększyć obieg w ramach statutu Banku Polskiego do 33 proc. pokrycia w złocie (ok. 350 milj. zł. na roboty publiczne), zamienić trzy czwarte portfelu wekslowego Banku Polskiego na wierzytelności długoterminowe, co powinno dać życiu gospodarczemu ulgę kredytową (750 milj. zł.), oraz skrócić czas pracy na 30 godz. w tygodniu, z zachowaniem możliwie najwyższych zarobków robotniczych.

Po pewnym czasie, w którym te zarządzenia niewątpliwie ulgę przyniosą, jeśli okaże się jednak, że trzeba iść dalej, to wtedy bez wahania trzeba będzie zdobyć się na decyzję zerwania ze złotem.

=□=

Z DNIA.

DR. POREBOWICZ PROFESOREM HONOROWYM U. J. K.

Warszawa, 23 maja. (PAT) P. Prezydent Rzplitej mianował dr. Edwarda Porębowicza, emerytowanego profesora zwyczajnego filologji romańskiej Uniw. J. K. we Lwowie, profesorem honorowym na wydziale humanistycznym tegoż Uniw.

DR. PRZYBYŁOWSKI CZŁONKIEM KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

Warszawa, 23 maja. (PAT) P. Prezydent Rzplitej mianował dr. Kazimierza Przybyłowskiego, profesora Uniw. we Lwowie, członkiem Komisji kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej.

KS. DZIEKAN STACH NA AUDJENCJI W WATYKANIE.

Citta del Vaticano, 23 maja. (PAT) Ojciec św. Pius XI przyjął na prywatnej audjencji ks. Piotra Stacha, dziekana wydziału teologicznego Uniwersytetu lwowskiego.

PIERWSI W POLSCE GŁUCHONIEMI CZELADNICY.

Warszawa, 23 aja. (PAT) W roku bieżącym staraniem kierownictwa Instytutu Głuchoniemych odbył się w Warszawskiej Izbie Rzemieślniczej pierwszy egzamin dla rzemieślników głuchoniemych. Wczoraj w Instytucie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów pierwszym w Polsce czeladnikom głuchoniemym.

KONFERENCJE Z ZASP-em.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja. (G) Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd Związku Dyrektorów Teatrów Polskich. Po omówieniu spraw wewnętrznych. odbyto konferencję z przedstawicielami ZASP-u. Przedmiotem konferencji była sprawa warunków angażowania artystów na przyszły sezon. Obrady nie dały narazie wyniku. Wkrótce ma się odbyć nowa konferencja, na której omawiana będzie powyższa sprawa.

DEPESZA OD KOMBATANTÓW WŁOSKICH.

Warszawa, 23 maja. (PAT) Do gabinetu Ministra Spraw Wojskowych wpłynęła depesza treści następującej: Marszałek Piłsudski, Belweder. Szczerze wzruszony i zaszczycony na daniem Krzyża Legjonowego, proszę przyjąć w imieniu mojem i w imieniu delegacji ochotników włoskich wyrazy czci. (—) Coselschi.

CHWILOWA PRZERWA W KOMUNIKACJI TELEF. W BORYSŁAWIU.

Drohobycz, 23 maja. Ubiegłej nocy nieznany sprawca przerwał druty telefoniczne, łączące Drohobycz z Borysławiem. Zarząd Spółki Telefonicznej natychmiast dokonał naprawy uszkodzenia. Dochodzenia w kierunku wykrycia sprawcy nie dały narazie pozytywnego rezultatu.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 23 maja. (Tel. wł.). Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 24 bm.: Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole i Małopolska Wschodnia: Po słonecznym ranku zachmurzenie zmienne. Wieczorem chmurno, miejscami możliwe opady. Chłodniej. Temperatura rankiem około 15 st., dniem około 20 st. Umiarkowane, potem słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Temperatura we Lwowie w dniu 23 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 730.52, temperatura + 20.8 st. o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 729.51, temperatura + 27.0 st., o godz. 9 wiecz. ciśnienie barom. 727.66, temperatura + 20.8 st.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Ostatnie wiadomości gospodarcze.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23 maja. (B.) W ostatnich dniach odbyła się w Bukareszcie doroczna konferencja polsko-rumuńskiego Związku Kolejowego. Głównym tematem obrad była kwestja zastosowania w ramach Związku konkurencyjnych opłat przewozowych dla transportów idących przez Gdynię i Gdańsk. Opłaty te nie będą niższe od kosztów własnych kolei rumuńskich i polskich.

OGRANICZENIE DO MINIMUM PASZPORTÓW ULGOWYCH.

Warszawa. 23 maja. (B.) Dowiadujemy się, że wydawanie paszportów ulgowych zostanie ograniczone bardzo znacznie.

Rocznie wywozimy zagranicę sto kilkadziesiąt miljonów złotych, jasnem więc jest, że utrzymanie w kraju przynajmniej części tak dużej sumy ma już duże znaczenie. Dlatego też władze państwowe muszą stosować z pełną bezwzględnością nowe rozporządzenie i ograniczyć do minimum wyjazdy zagranicę. Wobec tego wszelkie interwencje w Ministerstwie Skarbu i innych urzędach państwowych są zupełnie bezcelowe.

Bezcelowe zwłaszcza jest powoływanie się na fakt zaangażowania się w imprezy wycieczkowe itp., gdyż Ministerstwo Skarbu stoi na stanowisku, że każdy przed tego rodzaju imprezą winien wyjaśnić sprawy paszportowe.

=□=

Poco dr. Curtius pojechał do ZSSR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. (G) Z Rygi donoszą: Źródła niemieckie zaprzeczają, jakoby podróż b. ministra Curtiusa do Moskwy miała charakter polityczny. Dr. Curtius po przybyciu do Moskwy oświadczył przedstawicielom prasy sowieckiej, że celem jego podróży jest wyłącznie przestudiowanie sytuacji gospodarczej.

Warunki socjalistów francuskich.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23 maja. (G.) Donoszą z Paryża: Szereg organizacyj prowincjonalnych partyj socjalistycznej uchwalił wczoraj żądanie, aby socjaliści zawarli sojusz z radykałami i stworzyli razem rząd.

Na zgromadzeniu socjalistycznem w Lugdunie uchwalono większością 180 głosów na 200 rezolucję domagającą się współpracy z radykałami pod pewnemi warunkami. Socjaliści domagają się, aby wypełniono minimalny program socjalistyczny. Między innemi jest mowa o zmianie stanowiska Francji na konferencji rozbrojeniowej w sprawie zakazu broni ofensywnej. Pozatem socjaliści domagają się zmniejszenia budżetu wojskowego do stanu z roku 1928.

Chalons, Saone, 23 maja. (PAT.). Przemawiając na zebraniu socjalistów **Paul Faure sekretarz generalny partji socjalistycznej i kandydat tej partji w ostatnich wyborach na Prezydenta** oświadczył, że socjaliści nie dopuszczą do głosu żadnego rządu, który nie zgodzi się na **znaczną redukcję budżetu obrony narodowej.** Tylko bowiem taka redukcja dałaby Francji wyraźny autorytet w Genewie.

Olbrzymi pożar w Wilnie.

Wilno, 23 maja. (PAT.). Wczoraj o godz. 8 wieczorem wybuchł pożar w olejarni kurlandzkiej W akcji ratunkowej brała udział oprócz straży poż. kompanja saperów i piechoty.

Ogień objął wkrótce zbiorniki oleju znajdujące się na podwórzu, które z ogłuszającym hukiem wyleciały w powietrze.

Dziś o godz. 9 rano straż pożarna pracowała nad ugaszeniem ognia.

W czasie akcji trzech strażaków odniosło ciężkie rany. Jeden z nich uległ zatruciu gazami, drugi upadł ze znacznej wysokości, doznając pęknięcia czaszki. Poza tem odnieśli rany dwaj żołnierze. Straty są olbrzymie, narazie nieustalone.

Eugenjusz Bodo przed sądem

Epilog tragicznej katastrofy samochodowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. (G) Przed Sądem okręgowym w Warszawie stanęli dziś popularny artysta Eugeniusz Bodo, burmistrz m. Łowicza Bacza, wice burmistrz tego miasta Drzewicki i ławnik Czerliński.

Proces jest epilogiem katastrofy samochodowej pod Łowiczem w nocy z 25 na 26 maja 1929 r., w czasie której **zginął artysta „Morskiego Oka" Wiktor Roland Konopka.**

Eugeniusz Bodo był kierowcą samochodu, który uległ katastrofie pod Łowiczem. Przedstawiciele m. Łowicza oskarżeni są o utrzymanie w złym stanie drogi, na której doszło do katastrofy. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Przedstawiciele Łowicza twierdzą, że były zarządzone wszystkie środki zabezpieczające. Oskarżony Bodo również do winy się nie przyznał. Przed ową nocą, w której zdarzył się tragiczny wypadek, postanowił wraz ze ś. p. Rolandem Konopką pojechać do Poznania. Wycieczce towarzyszyli pani Ordvńska i bracia Reczkowie. współwłaściciele szkoły samochodowej. Przed wyjazdem nikt alkoholu nie pił. W Łowiczu droga była nieoświetlona i nie było znaków ostrzegawczych. Ulica Korabki biegnie nasypem wysokim i ma dwa ostre zakręty. Ostrzegawczych znaków nigdzie nie było. Ponieważ słupy telegraficzne, oświetlone reflektorami samochodu, szły nie ulicą, lecz poprzez rów, na następnie nasypem kolejowym, **zmyliło to oskarżonego. Pojechał wprost w kierunku słupów. Samochód wpadł do rowu.**

Świadkowie Michał i Marjan Reczkowie składają zeznania analogiczne do zeznań p. Bodo.

Po zeznaniach świadków jasnem się stało, że Sąd będzie musiał przeprowadzić wizję lokalna w Łowiczu. Po naradzie sędziowie zdecydowali **wyjechać do Łowicza jutro o godz. 8.30.** Wizja odbędzie się o godz. 10, bez udziału biegłych, tylko w obecności stron.

=□=

7 protestów wyborczych przed Sądem Najwyższym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. (B). Począwszy od dnia wczorajszego Sąd Najwyższy rozpatruje co poniedziałku sprawy protestów wyborczych, przekazanych na posiedzeniach jawnych uchwałą posiedzeń niejawnych Sądu Najwyższego w marcu i kwietniu br.

Dziś na wokandzie znalazło się 7 protestów wyborczych przeciw wyborom do sejmu w okręgu Nowy Sącz - Limanowa, zgłoszonych przez Centrolew i Stronnictwo Nar. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd postanowił jeden z protestów oddalić, pozostałych zaś 6 protstów przesłać do Sądów okręgowych celem przesłuchania świadków.

Jak odbywać się mają lekcje podczas upałów.

Warszawa, 23 maja. (PAT.). Wobec zbliżającej się fali upałów, w celu zabezpieczenia młodzieży szkolnej od szkodliwych następstw wysokiej temperatury ministerstwo WR. i OP. zarządziło, aby lekcje zwłaszcza w klasach po wsiach odbywały się przy oknach otwartych.

W dnie upalne mają być programy wszelkich uroczystości skrócone, a święta sportowe i wychowania fizycznego mają być tak zorganizowane, aby młodzież nie była zbyt długo przetrzymywana na otwartem powietrzu pod palącemi promieniami słońca.

W razie temperatury wynoszącej 35 st. Cel. dyrekcje i kierownictwa szkół, zwłaszcza tam, gdzie lokale są nieodpowiednie mogą, zawiadamiając władze dozwolić na ukończenie zajęć już o godz. 11 przed południem.

Rząd konserwatywno-liberalny w Japonji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 maja. (G.) Donoszą z Tokio: Admirał Saito, który otrzymał misję tworzenia nowego rządu japońskiego, nie należy do żadnej partji i ma opinję polityka liberalnego. Liczy lat 75. Przypuszczają, że do nowego rządu japońskiego wejdą przedstawiciele dwóch największych partyj japońskich to jest konserwatystów i liberałów. Araki, dotychczasowy minister wojny, pozostanie na swojem stanowisku.

Tokio. 23 maja. (PAT.) Saito zwrócił się do ministra Wakatsuki, proponując mu wstąpienie do nowego rządu. Saito jest również za współpracą ze stronnictwem Minseito, które po dymisji gabinetu Wakatsuki w grudniu ub. roku przeszło do opozycji. Z uwagi na komplikacje w obecnej sytuacji politycznej, przewiduje się, że dla utworzenia nowego rządu trzeba będzie conajmniej 1 tygodnia czasu.

Fotograf prasowy padł ofiarą swego zawodu.

Londyn, 23 maja. (PAT.). Przylot Amelji Earhardt wywołał pośrednio katastrowe, w której zginął **znany lotnik Clarce i popularny w Londynie fotograf prasowy dziennika ilustrowanego „Daily Seetch" Barton, który na zlecenie swego dziennika poleciał do Irlandji celem dokonania zdjęć lotniczej amerykańskiej.**

Po dokonaniu licznych zdjęć na miejscu lądowania Barton udał się wczoraj rano z powrotem do Londynu. aby oddać fotografje redakcji swego dziennika, która pragnęła umieścić je jeszcze w dzisiejszym rannym numerze.

Nad kanałem Irlandzkim aparat wskutek mgły stracił drogę i znalazł się nagle nad północną Szkocją, gdzie musiał wskutek burzy przymusowo lądować na nieodpowiedniem miejscu. Samolot uległ katastrofie. Barton został zabity na miejscu. Clarce zaś wskutek odniesionych ran zmarł w pół godziny później. Wszystkie foto-

Konieczność rewizji procedury mniejszościowej

Przemówienie ministra Zaleskiego w Genewie.

Genewa. 23 maja. (PAT) Rada Ligi Narodów przyjęła raport w sprawie trzech petycyj p. Graebego co do reformy rolnej w Polsce. Raport stwierdza, że chodzi tu właściwie o tę samą sprawę, która była już rozpatrywana przez Komitet Trzech w latach 1930 i 1931. Sprawę odesłano z powrotem do Komitetu Trzech, podkreślając tem samem niewłaściwość wniesienia tej sprawy przez Niemcy na Radę Ligi.

W dyskusji jako pierwszy

zabrał głos delegat niemiecki hr. Welczek,

który — choć dotąd zawsze przemawiał po francusku i świetnie włada tym językiem — **tym razem uważał za wskazane przemawiać po niemiecku.** W konkluzji hr. Welczek domagał się, by nowy Komitet Trzech sprzeciwił się wszelkim faktom dokonanym w dziedzinie reformy rolnej. Czyni to dlatego, ponieważ raport żadnych poleceń w tej mierze nie zawiera.

Minister Zaleski oświadczył,

na wstępie, że przeprasza Radę, iż **nie będzie mówił po polsku, ale że czyni to dlatego, by nie tracić czasu.** Ta dyskretna aluzja do nagłego przejścia hr. Welczeka na język niemiecki wywołała na sali powszechną wesołość.

Dalej min. Zaleski oświadczył: Przyjmuję raport, który nam jest przedłożony, jednakże uważam za swój obowiązek uczynić kilka uwag, dotyczących procedury.

Raport stwierdza. że Radzie przedłożone są trzy nowe petycje p. Graebego. Tymczasem pierwsza z tych petycyj wraz z uwagami Rządu Polskiego, zgodnie z normalną procedurą, została już przekazaną przez Komitet Mniejszościowy, złożony z przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch. Jeżeli dwie późniejsze petycje uzupełniające nie były traktowane w ten sam sposób, ma to miejsce dlatego, że rząd niemiecki przez swą notę z 19 stycznia 1932 zażądał wpisania jej na porządek dzienny Rady.

Sądzę, że trafnie interpretuje ideę przewodnią, która przyświecała przy wypracowaniu procedury mniejszościowej, stwierdzając, że miała ona na celu wykluczenie w miarę możliwości bezpośredniej interwencji poszczególnych członków Rady, by pozwolić w ten sposób na badanie kwestyj mniejszościowych poza wszelkimi uwagami politycznemi. Sprawa, która nas dzisiaj zajmuje, świadczy wyraźnie, że istnieje możliwość równoległego i jednoczesnego stosowania dwóch procedur w tej samej sprawie. W konkretnych wypadkach mogłoby to spowodować przerwanie w sposób nieoczekiwany procedury już rozpoczętej a tem samem opóźnienie badania petycji. Ta strona problemu zasługuje na najgłębszą uwagę Rady i niewątpię, że trzeba będzie powrócić do niej w odpowiedniej chwili.

Przedstawiciel Niemiec zacytował tekst, którego ogłoszenie wedle rezolucji madryckiej zależy od zgody rządu polskiego. W ten sposób naruszył świadomie obowiązującą procedurę mniejszościową. To też zastrzegam wyraźnie prawo mojego rządu wyciągnięcia z tego wszystkich konsekwencyj.

Co się tyczy meritum sprawy, to czyniąc wszystkie konieczne zastrzeżenia co do ścisłości przedstawionych przez reprezentanta Niemiec aktów nie uważam za potrzebne wchodzić w ich rozpatrywanie, gdyż mam pełne zaufanie do bezstronności oceny sprawy przez komitet, który został nam zaproponowany.

Do zastrzeżeń proceduralnych ministra Zaleskiego przyłączył się całkowicie przedstawiciel Jugosławji oraz przedstawiciel Francji Paul Boncour.

który w dłuższem przemówieniu podkreślił konieczność dokonania zmian w obecnej procedurze mniejszościowej. Paul Boncour podkreślił, że tendencją systemu ustalonego w Madrycie było bezwzględne uniknięcie tego aby rozpatrywanie spraw mniejszościowych przybrało formę sporu między dwoma członkami Rady.

Delegat Niemiec Welczek ponownie próbował bronić swego stanowiska, na co odpowiedział minister Zaleski, że podtrzymuje w pełni wszystkie swoje zastrzeżenia, i że **zastrzega sobie prawo przedłożenia Radzie opinii rządu polskiego w chwili zapewne już niedalekiej** gdy Rada zająć się będzie musiała rewizją procedury mniejszościowej.

Ogólnem wrażeniem z przebiegu dyskusji było nadużycie przez Niemcy sprawy mniejszościowej dla celów propagandowych i politycznych co przyspieszyło konieczność rewizji procedury zgodnie z poglądami, którym przedstawiciel Polski niejednokrotnie dawał wyraz.

DYSKUSJA NAD POMOCĄ DLA AUSTRJI I GRECJI.

Po załatwieniu spraw mniejszościowych, Rada Ligi dyskutowała nad sprawą pomocy finansowej dla Austrji i Grecji. Reprezentant W. Brytanji Eden oświadczył, że w r. 1931 W. Brytanja udzieliła Austrji kredytu, obecnie i inne kraje powinny udzielić Austrji analogicznych kredytów.

Paul Boncourt podkreślił, że niema kryzysu finansowego, któryby można oddzielić od kryzysu gospodarczego, to też konieczne jest rozwiązanie ogólne. Jeśli chodzi o Austrję, akcja specjalna nie może dać korzyści.

Przedstawiciele Włoch i Niemiec podkreślali konieczność wspólnej akcji nad rekonstrukcją gospodarczą.

Sprawozdawca, delegat Norwegji stwierdził, że z deklaracji Francji, Niemiec i Włoch wynika, iż nie przyjmują one zaleceń komitetu finansowego, który zaleca pożyczkę dla Austrji i Grecji.

Propozycje sprawozdawcy przyjęto.

„Georges Philippart“ wiózł złoto?

Paryż. 23 maja (PAT) Na pokładzie „Georges Philippard“ miał znajdować się znaczny ładunek złota w postaci sztab, wartości 4 miljonów franków, który wysłany był z Saigonu do Paryża do siedziby Banku Indochińskiego.

=□=

Tybetańczycy wtargnęli do Chin.

Moskwa. 23 maja. (PAT.) W Chinach południowo-zachodnich w okręgu Czuan Ban miały miejsce krwawe starcia między wojskami tybetańskiemi i prowincjonalnemi wojskami chińskiemi. Wojska tybetańskie są uzbrojone w broń angielską i wspomagane przez samoloty angielskie. Według chińskich doniesień **Dalaj Lama wysłał na pomoc walczącym 5 nowych oddziałów. Tybetańczycy zajęli dwa miasta chińskie.**

=□=

Dymisja gabinetu pruskiego.

Berlin. 23 maja. (PAT.) Wobec zakończenia się kadencji sejmu pruskiego w dniu 20 b.m., premier Braun zgłosił dymisję całego gabinetu.

Dotychczasowy rząd prowadzić będzie agendy do chwili wybrania nowego premiera przez sejm.

Utrzymują, że komuniści postanowili powstrzymać się od głosowania nad wnioskiem narodowych socjalistów o przywrócenie dawnego regulaminu sejmu, na mocy którego wybór premiera dokonywany jest zwykłą większością głosów. **Ta taktyka komunistów, odgrywających rolę języczka u wagi, umożliwiłaby narodowom socjalistom przeforsowanie swego kandydata na premiera rządu pruskiego.**

Akademja Goethowska

w Uniwersytecie lwowskim.

Lwów, 23 maja.

W sobotę w południe odbyła się w auli uniwersyteckiej imponująca manifestacja kulturalna, związana z obchodzoną w roku bieżącym rocznicą największego poety Niemiec — Goethego. Na program akademji złożyło się zagajenie JM. Rektora prof. dr. Krzemieniewskiego, który scharakteryzował ogólno-europejską wielkość cywilizacyjną Olimpijczyka. Potem trzej profesorowie uniwersytetu dali trzy oryginalne oświetlenia postaci i twórczości Goethego: dr. J. Kleiner mówił z właściwym mu polotem, pięknością formy retorycznej, przejrzystością i oryginalnością myśli o Goethem „poecie bezkresności i umiaru“. Świetny prelegent w porywających słowach przedstawił rozwój ducha Goethego, przejście od niepokiełznanego pędu w bezkresność, prometejskiego buntu przeciw niebu, pragnienia realizacji niemożności do wyrzeczenia się wybuchowej energji, do wyboru spokojnym umysłem mędrca — umiaru. Te dwa sprzeczne pragnienia, dwie sprzeczne postawy wobec świata: pragnienie bezkresności i umiar zestroiły się w duchu Goethego w jedność dzięki — wyrzeczeniu.

Dr. Piniński rozważał przenikliwie tak znaczący dla genjalnego Wejmarczyka problemat, jak jego stosunek do sztuk plastycznych, a dr. Kulczycki mówił o jednej grupie jego rozległych zainteresowań przyrodniczych („Goethe, jako biolog“).

Dopełniły akademji świetnie dobrane i pełne wyrazu recytacje lektora wymowy U. J. K., doskonałego recytatora Leopol. Kielanowskiego (wyjątki z „Fausta“ w przekładzie Barącza i Zegadłowicza i „Pieśni wieczorne“ w przekładzie Stafia). Chór akademicki odśpiewał pieśń Bethovena: „Jubilat“.

Tą uroczystością uniwersytet lwowski zadokumentował w sposób wspaniały swój związek z kulturą europejską i swój europejski poziom. Do uroczystości Goethowskich, które objęły świat cywilizowany dołożył akt hołdu — zaszczytny i dla siebie także.

=□=

Rekord miss Erhardt.

Londyn. 23 maja. (PAT.) Miss Erhardt, która, jak onegdaj donosiliśmy, przeleciała Atlantyk, odbyła tę drogę w **rekordowym dla lotów transatlantyckich czasie mianowicie 16 godzin.**

Zaznaczyć należy, że **w dniu dzisiejszym przypada 5 rocznica słynnego lotu Lindbergha.**

KONCERN KREUGERA OGŁOSI BANKRUCTWO?

Londyn. 23 maja. (PAT.) W Londynie ogłoszono raport komitetu, przeprowadzającego kontrolę w sprawach Towarzystwa Kreugera. Kontrola ta wykazała, że oszustwa Kreugera trwały od lat 8. Widoczne jest, że dla niezabezpieczonych wierzycieli nie pozostanie prawie nic. Komitet proponuje uchylenie moratorjum i ogłoszenie bankructwa. Ogólna suma zobowiązań wynosi 60 miljonów funtów szterlingów.

DYMISJA RZĄDU W GRECJI.

Ateny. 23 maja. (PAT.) Rząd podał się do dymisji.

ANTYJAPOŃSKA DEMONSTRACJA W BERLINIE.

Berlin. 23 maja. (PAT) Przed ambasadą japońską w Berlinie komuniści urządzili dzisiaj wielką antyjapońską manifestację. Demonstranci wybili wiele szyb w gmachu ambasady. Policji udało się aresztować tylko jednego z uczestników manifestacji.

GROŹNY POŻAR.

Brzeżany. 23 maja. W sobotę popołudniu w Płotyczy pow. Brzeżany wybuchł groźny pożar ogarniając w ciągu kilkunastu minut 18 gospodarstw. Ogółem spłonęło przeszło 40 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Szkoda jest bardzo znaczna. Dochodzenia w sprawie przyczyny pożaru w toku.

Pingwiny w Paryżu.

Piękny park rozrywkowy w Lasku Bulońskim pod Paryżem zyskał w ostatnich czasach nową atrakcją, którą stanowi ficzne stado pingwinów. — Na zdjęciu widzimy pingwiny, karmione przez dozorcę.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 22-go maja do soboty 28-go maja b. r. włącznie mają nocny dyżur następujące apteki: 1) A. Aschkenazego, Żółkiewska 4; 2) K. Angensterna, Krasickich 20; 3) F. Barszaka, Łyczakowska 155; 4) M. Beizera, Legionów 23; 5) A. Braunstcina, Lwów-Zniesienie; 6) F. Dewechego, Słowackiego 12; 7) W. Dobrzańskiego, Akademicka 3; 8) K. Duchla, Piłsudskiego 14; 9) A. Ehrbara, Łyczakowska 3; 10) O. Hellmana, Kopernika 23; 11) K. Kajetanowicza, Słoneczna 1; 12) Fr. Krzyżanowskiego, Na Bajkach 23; 13) J. Kwartnera, Zamarstynowska 54; 14) M. Krynickiego, Leona Sapiehy 77; 15) M. Łazowskiego, Gródecka 81; 16) H. Mesuty, Królowej Jadwigi 31; 17) M. Oberlaendera, Piekarska 45; 18) W. Sarkisiewicza. Zyblikiewicza 14; 19) L. Sładowskiego. Halicka 3; 20) S. Stenzla, pl. Mariacki 8.

Chińska euforja „Kurjera Lwowskiego”.

„Kurjer Lwowski“ w całej prasie lwowskiej — jak z dumą sobie pochlebia — jeden jedyny zażądał bezpośrednio po premjerze zdjęcia natychmiast z afisza sztuki Tretiakowa „Krzyczcie Chiny“. Rozkazu endeckiego krzykactwa nie usłuchała dyrekcja teatru, nie wykonały go władze miejskie i wojewódzkie. Demagogji kurjerkowej nie dała się wyprowadzić z równowagi Rada Miejska, która nad wnioskiem, by sztukę natychmiast zdjąć z afisza przeszła ogromną większością, prawie jednomyślnie do porządku dziennego. Szedł dzień za dniem, przedstawienie szło za przedstawieniem — publiczność wypełniała salę — ale mimo podburzającego krzykactwa Kurjera do żadnej demonstracji, do najmniejszej manifestacji jakiegoś oburzenia mimo zapowiedzi nigdy nie dochodziło, przeciwnie sztukę za każdym razem przyjmowano życzliwie, a miejscami nawet entuzjastycznie.

Gdy tak wszystko zawiodło, gdy nie udało się zakrzyczeć i sterroryzować ani Rady Miejskiej ani opinji zrezygnowany już „Kurjer Lwowski“ rzucił jako ostatnią stawkę w grze prowokacyjny apel do ambasady angielskiej, wzywając w piątek w artykule wstępnym pt. „Cui bono?“ całą Wielką Brytanję do podniesienia protestu przeciw wystawieniu we Lwowie sztuki Tretiakowa. Nie chcecie nas słuchać, — pomyślał sobie chytrze p. Świrski — to posłuchacie robotniczego premjera sir Mac Donalda.

Nie wiedział biedak, że w tym momencie, gdy pisał swą denuncjatorską notę przyszła mu w sukurs siła jeszcze wyższa niż potęga brytyiska, siła niedająca się niczem, jak głupota doraźnie przezwyciężyć... defekt motoru. Defekt motoru, który zmusił już w piątek dyrekcję teatru do odwołania dalszych przedstawień tak sztuki „Krzyczcie Chiny“ jak i usunięcia z repertuaru na czas dłuższy wszystkich widowisk i oper, których wystawienie wymaga użycia horyzontu zwijanego.

I oto w tym punkcie kończy się tragedja „Kurjera Lwowskiego“ pt. „Krzyczże endecjo“ a zaczyna się farsa arcyzabawna pt. „Pełny sukces „Kurjera Lwowskiego“. Jako „już w dniu wczorajszym“, a więc przed ogłoszeniem artykułu „Zdjąć sztukę z repertuaru“ dyrekcja teatru uprzedzając rozkaz „Kurjera“ „na zarządzenie wojewody lwowskiego“ zdjęła wreszcie sztukę z afisza ulegając „energicznej kampanji endeckiego krzykactwa. Jako „decyzja wojewody lwowsk. potwierdza w pełni naszą (Kurjera) opinję o Radzie Miejskiej“ potępiającą „jej wykrętne, tchórzliwe i wręcz nieobywatelskie stanowisko“, jakto — „akcja nasza uwieńczona została pełnym sukcesem. Lwów narodowy i polski i tym razem nie dopuścił do oczywistego gangrenowania opinji“.

Jakto wreszcie „zarzadzenie wojewody lwowskiego przyjąć należy z prawdziwą ulgą i wyrazić tylko trzeba ubolewanie, że ukazało się ono po wystawieniu już kilku spektaklów“.

Ta pochwała, z lekką naganą dla władz wojewódzkich, — czyż nie rozbraja wdziękiem swego sztubactwa? I ta naiwność Anglika z Kociej Wólki pod Tarnopolem, który wierzy, że władza państwowa może pod wpływem jakiejś akcji „Kurjera“ zmieniać swą decyzję, i ta krotochwilna perfidja, demagogicznie chwytająca się pozorów, aby władze wojewódzkie przeciwstawiać władzom miejskim i Radzie miejskiej, i autorytet jednych osłabiać autorytetem innych; i ta groteskowa spekulacja na niewiedzy i zaufaniu czytelnika, czy nie weźmie poważnie insynuacji, iż władze wojewódzkie w stosunku do prezydjum miasta i dyrektora teatru, będącego posłem z ramienia obozu rządzącego, — jeśli nie życzą sobie wystawiania jakiejś sztuki, to muszą wydawać aż formalny nakaz czy zakaz, aby organ endecki mógł odnosić pełny sukces, i to w swej partyjnej rozgrywce z Radą miejską i całym obozem prorządowym.

Traf zdarzył, że cała ta groteskowa mistyfikacja „Kurjera Lwowskiego“ znalazła grunt pod nogami skutkiem zepsucia się urządzeń technicznych teatru. Głupi ma szczęście. Szczęście „Kurjera Lwowskiego“ w jego kampanji o sukces pełny w łatwej zdawałoby się do wygrania sprawie sztuki Tretjakowa wynikło z losowego defektu motoru. Ale tenże los pokazany tryumf endeckiego organu czyni wysoce zabawnym.

Śmiejcie się Chiny z pełnego sukcesu, jaki odniósł nad wami Don Kichot lwowski.

Dziś premiera w APOLLO
Najnowsza dźwiękowa komedja! Humor! Śmiech! Zabawa!
Pat Patachon JAKO WYNALAZCY PROCHU.
Bajeczne sytuacje! Arcydzieło, na którem każdy się ubawi. Ceny od 60 gr.

Niemcy ubolewają nad zwrotem opinji we Francji.

Znamienny głos kalumnjatora Polski p. V. Oertzena.

Osławiony kalumnjator Polski p. W. v. Oertzen, autor kolportowanej w Europie przez masonów i rewanżystów książki pt. „Das ist Polen!“ (wyzyskiwanej przez endecję do walki z Rządem) — ogłosił w jednym z ostatnich numerów „Vossische Ztg.“ (z 21 bm.) artykuł, w którym gorzko ubolewa z powodu niepokojącego zwrotu opinji francuskiej w ostatnich dniach w stosunku do Niemiec.

Niemcy dopatrywali się dotychczas w zwycięstwie lewicy francuskiej faktu zasadniczej zmiany frontu wobec Polski. P. Oertzen uważa, że i w Polsce uważało się dotąd, iż nowy parlamentarny układ sił we Francji zachwieje podstawami sojuszu polsko-francuskiego.

Tymczasem wypadki przybrały inny obrót. P. Oertzen z przygnębieniem stwierdza, że prasa francuska w ostatnich tygodniach wykazuje zasadniczo różny ton od niedawnego. — „Temps“ wypowiada się za podtrzymaniem wojskowego sojuszu francusko-polskiego i — widocznie inspirowany przez czynniki oficjalne — ostrzega przed zagrożeniem granic polskich przez Niemców. P. Oertzen... nie może tego pojąć. Jakto? Wszak, wedle jego zdania, plan ofenzywy Polski na Gdańsk został „bezspornie udowodniony“, a tymczasem okazuje się, że Francji jakoś te „dowody“ nic przekonały, przeciwnie prasa francuska „odwraca kota do góry ogonem“ i dowodzi, że to Niemcy mają zamiar napaść na Polskę. Za „Temps'em“ „Echo de Paris“ postawiło następującą diagnozę sytuacji: Niemcy uwolnione od reparacyj i wzmocnione przez Genewę w równouprawnieniu militarnem, przejdą obecnie do ataku na granice polskie.

P. Oertzen usiłuje przekonać opinję francuską, że jest w błędzie, że to mianowicie Polska zagraża Niemcom, że organizuje kursy agitatorów antyniemieckich i rekrutuje ich z pośród niemieckich obywateli z niemieckiej części G. Śląska i td. Pisarz niemiecki stara się zbić twierdzenie francuskie o niemożności prowadzenia przez Polskę polityki ekspansji wobec położenia geograficznego Rzplitej,; uważa mianowicie, że Sowiety tak są dziś zaabsorbowane na Dalekim Wschodzie, iż Polska na swojej ścianie wschodniej czuje się zupełnie odciążona i tem zuchwalej myśli o... ekspanzji na zachód. Natomiast Niemcy — zapewnia p. Oertzen — w przeciwieństwie do Polski „w nieokreślonej żadną granicą czasu (?!) przyszłości nie mają zamiaru prowadzić polityki imperjalistycznej i zagrażającej pokojowi“. Kończy swe uwagi sugestją, że przyczyna zmiany w opinji francuskiej leży, jego zdaniem, w planie, który Francja zamierza zrealizować podczas konferencji lozańskiej, tzn. nie zgodzić się na anulowanie reparacyj niemieckich ze względu na ofenzywne i odwetowe zamiary Niemiec.

Artykuł Oertzena jest charakterystycznym dokumentem chwili. Jest on pośredniem zdemaskowaniem klęski, jaką rozpętany przez hitlerowców „furor germanicus“ poniósł w opinji francuskiej; jest przyznaniem, że dojście do władzy „filogermańskiej lewicy we Francji, zostało przez Niemców zmarnowane i że zamiast wyzyskać pacyfizm p. Herriot'a dla celów niemieckich, ekstremiści niemieccy, rządzący się dziś w Niemczech, zrazili do Rzeszy najbardziej jej życzliwych radykałów francuskich i nastroili ich w stosunku do Niemiec podejrzliwie. Sympatje lewicy francuskiej przesuwają się w stronę Polski, hitlerowcy doprowadzają do „poincaryzacji“ francuskich radicaux.

Rada Grodzka BBWR. we Lwowie
(Koło Pracowników Umysłowych)
zawiadamia, że
we wtorek dnia 24-go maja b. r. o godz. 19.
odbędzie się w sali Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Akademickiej 17
Prelekcja prof. dr. LUDWIKA EHRLICHA p. t.
„Sprawa gdańska — zagadnienia prawne i polityczne“.
Wstęp na salę za zaproszeniami, które wydaje Sekretarjat Rady Grodzkiej przy ul. Sykstuskiej 43.

Zabytki budownictwa średniowiecznego w Polsce.

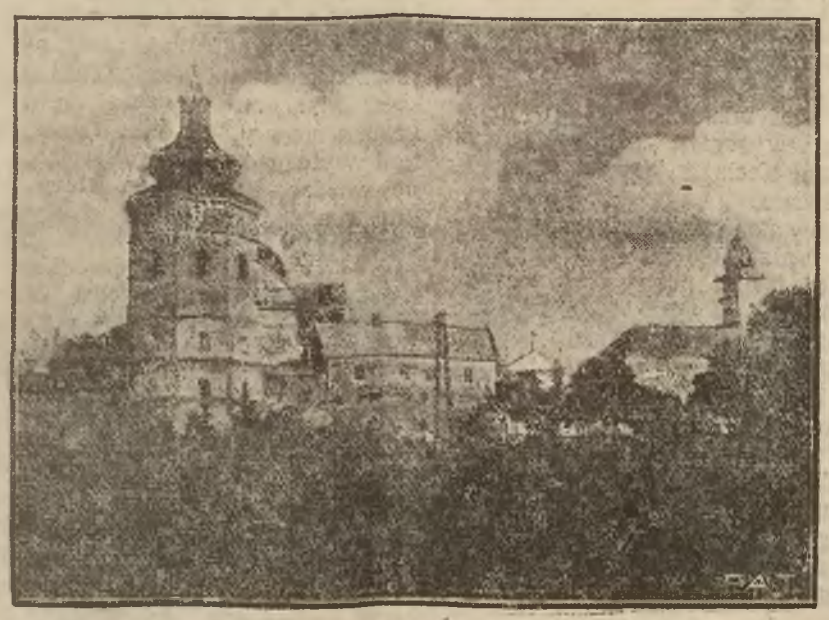

Na zdjęciu widzimy basztę obronną w Żółkwi, pochodzącą z XVI w., zamienioną na dzwonnicę kościoła farnego.

PODZIĘKOWANIE.

Głęboko wzruszone manifestacyjnym hołdem, jakim był pogrzeb naszego śp. Ojca Edwarda Oczosalskiego, który się odbył 7 maja br. w Borysławiu, składamy gorące podziękowania Przewielebnemu Ks. Proboszczowi Osikowiczowi i Przewielebnemu Klerowi obu obrządków, całej firmie „Galicja“ z JWP. Dyrektorem Chłapowskim na czele, wszystkim WPP. Urzędnikom i Robotnikom, oraz wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie. 1569

N. Jasieńska A. Żabina.

Kraków, w maju 1932 r.

„Sama praca nie może rozwinąć przedsiębiorstwa. Jest rzeczą absolutnie konieczną, ażeby część wysiłku w każdym interesie i to część nie najpośledniejszą obrócić w reklamę.
..... i z wszystkich środków reklamy jest bezsprzecznie najlepszym dotąd — **dziennik** — on przemawia ustawicznie do publiczności, on jest jej interesującym i pouczającym przyjacielem, **on ma być i będzie w dziale ogłoszeniowym najlepszym doradcą publiczności**“.
ANDREW CARNEGIE.

Wiadomości bieżące

24 maja 1932

Wtorek

Joanny

Jutro: Urbana

Wschód słońca 3·29

Zachód 19·37

TEATR WIELKI.

Wtorek 24 V „Faust“, opera.

Środa 25 bm. godz. 7.30 „Czarne Ghetto“ (ceny najniższe).

Czwartek 26 bm. godz. 7.30 „Ludzie w hotelu“ (ceny najniższe).

Piątek 27 bm. godz. 8 „Latający Holender“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 24 bm. godz. 8 „Hau-hau“.

Czwartek 26 bm. godz. 8 „Roxy“ (ceny najniższe).

Piątek 27 bm. godz. 8 „Hau-hau“.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 24 V teatr zamknięty.

Środa 25 V „Cnotliwa Zuzanna“.

Czwartek 26 V „Cnotliwa Zuzanna“.

Piątek 27 V teatr nieczynny z powodu przedstawienia operowego.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu“.

CASINO: „Kochanka z Tahiti“.

CHIMERA: „24 godzin z życia kobiety“.

GRAŻYNA: „Szanghaj Express“.

KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“ oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.

LEW: „Kobieta na Marsie“.

MARYSIENKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“ oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.

MIRAŻ: „Pokusy Europy“ oraz „Lilianka jako dzikuska“.

OAZA: „Tabu“

PALACE: „Rok 1980 — małżeństwa przyszłości“.

PAN: „Liljon“.

PASAŻ: „Król Konga“.

PROMIEŃ: „Krew na piasku“

RAJ: „Taka słodka dziewczyna jak Ty“.

STYLOWY: „Zaginiony sterowiec“ oraz „Pat i Patachon“.

SŁOŃCE: „Policmajster Tagiejew“.

ŚWIT: „Sterowiec L. A. 3.“

UCIECHA: „Oszust z Texasu“ oraz „Miłość cowboya“.

=□=

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.** W Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich otwartą została wystawa retrospektywna artystów lwowskich, obok niej mieszczą się wystawy pośmiertne Antoniego i Kajetana Stefanowiczów, nadto wystawy zbiorowe: Adama Jerzego. Goryńskiej Wiktorji, Markowskiego Antoniego. Żurawskiego Władysława, Kahanego Joahima (metaloplastyka) i kilimy ze Szkół Spół. Przem. Lud. z Drogojówki i Ładyczyna. Wystawa otwartą jest codziennie od 10—19 po południu. Dojazd tramwajami nr. 11.

=□=

— **Teatr Wielki.** Jutro 25 maja o godz. 7.30 O'Neilla „Czarne Ghetto“. Ceny znacznie obniżone. W czwartek po cenach najniższych „Ludzie w hotelu“.

— **Teatr Rozmaitości.** Dziś 24-go i jutro 25 maja o godz. 8 wiecz. komedja p. t. „Hau—hau“ na czele z Michałem Zniczem. Są to ostatnie występy p. Znicza w tej komedji.

Ku czci ś. p. majora Idzikowskiego.

W związku z kongresem lotników transoceanicznych odbyła się onegdaj na warszawskim cmentarzu wojskowym uroczystość złożenia wieńca na grobie zasłużonego lotnika transoceanicznego ś. p. majora pilota Idzikowskiego.

Epilog hucznej libacji w lwowskiem „Eldorado“.

Przed tygodniem rzeźnik lwowski Piotr Haut z Zamarstynowa (Lwowska 100), wyjeżdżając w interesach na dłuższy czas ze Lwowa, wręczył swemu synowi Stanisławowi kwotę 4 tysiące zł., by ten oddał je jego żonie a swojej matce — Helenie Hautowej. Stanisław o poleceniu ojca matce nie wspomniał, a całą kwotę przywłaszczył sobie. Przedwczoraj wieczorem udał się on do znanego baru „Eldorado“ (dawna „Grota“) przy ul. Szajnochy i w towarzystwie kobiet rozpoczął hucznę libację. Szampan lał się strumieniami. W zabawie brał udział również właściciel lokalu Hell. Nad ranem Stanisław Haut, zapłaciwszy za hulankę 1500 zł. zaprosił całe towarzystwo na dalszą zabawę do Janowa. Wybrano się tam zaraz autami.

Tymczasem w nocy wrócił z podróży stary Haut. Gdy dowiedział się, że Stanisław nie wręczył pieniędzy matce, ruszył w towarzystwie drugiego swego syna Franciszka na jego poszukiwanie. Gdy nie znalazł winowajcy w „Eldorado“ wybrał się w jego ślad do Janowa. Tu nakrył całe bawiące się towarzystwo i oddał je w ręce policji, synowi zaś odebrał pozostałe 2500 zł. Uczestników libacji policja sprowadziła do Lwowa. Po śledztwie w Wydziale śledczym wypuszczono na wolność wszystkich z wyjątkiem Stanisława Hauta, który został oddany władzom sądowym. Ojciec jego prosił kierowników śledztwa o jaknajsurowszy wymiar kary na swego występnego syna.

=□=

— **Walne zgromadzenie delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego.** Dnia 29 bm. w niedzielę odbędzie się walne zgromadzenie delegatów Pol. Tow. Historycznego. W części publicznej o godz. 12.30 w sali Unji Lubelskiej Uniw. J. K. ul. Marszałkowska I p. wygłosi odczyt dr. Kaz. Tyszkowski p. t. „Polska i Moskwa z początkiem XVII w.“

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Lw. Tow. właścicieli realności** odbędzie się w sali Izby przemysł.-handl. przy ul. Bourlarda 5 dnia 25 maja o godz. 18-tej. Wygłoszony zostanie szereg referatów, nad któremi rozwinie się dyskusja.

— **Lw. Tow. Fotograficzne** zawiadamia, iż we wtorek 24 maja o godz. 18 w lokalu T-wa przy ul. Grodzickich 1 p. Z. Scherf wygłosi pogadankę o nowościach w przemyśle fotograficznym.

=□=

— **Zły pies!** Gdy p. Jerzy Ziembicki szedł wczoraj ulicą Pełczyńską, został ukąszony w łydkę do krwi przez dorodnego, rasowego „dobermana“. Właścicielem złego psa jest inż. Franciszek Link (Pełczyńska 24 b).

— **Akademik — samobójca.** Przed kilku dniami donieśliśmy o samobójstwie nieznanego osobnika na cmentarzu łyczakowskim. Denat wówczas nie chciał wyjawić swego nazwiska. Obecnie, po opuszczeniu przezeń szpitala, ustalono, że jest to student weterynarji Kazimierz Laskowski. Powodem jego samobójstwa był rozstrój nerwowy.

— **Kradzież w cerkwi.** Podczas nabożeństwa w cerkwi prawosławnej przy ul. Franciszkańskiej jednemu z modlących się jakiś bliźni wyciągnął z kieszeni portfel. Pobożnego złodzieja ujęto. Jest to 30-letni Józef Marko.

=□=

Tajemnica śmierci samobójcy-tancerza.

Wczoraj donieśliśmy o tajemniczem samobójstwie Bolesława Nowickiego (a nie jak nas mylnie poinformowano, — Lewickiego) w lasku za Pasiekami. Nowicki po kilku godzinach pobytu w szpitalu zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Tajemnicą jego śmierci, którą z sobą zabrał do grobu, zajęła się policja. Okazało się, że Nowicki, syn znanego nauczyciela tańców, nie miał żadnego powodu do samobójstwa, ani nie zdradzał w tym kierunku skłonności. W niedzielę był na przechadzce z dwiema uczenicami, siostrami S. Obie one zostały przesłuchane przez policję, a jedną z nich nawet przytrzymano w areszcie śledczym. Zachodzi bowiem możliwość, że młody Nowicki nie zmarł śmiercią samobójczą (co wskazywałoby na to nawet umieszczenie rany postrzałowej na głowie). Mo-

MARJAN POPPER. 3)

Prawie fachowiec.

(Ciąg dalszy.)

Krótko mówiąc, odkrycie to było perpetuum mobile duchowego błogostanu. „Materja — mawiał Balbus — nie da się oszukać, wydaje z siebie tyle, ile w nią włożono, ale duch, moi mili, da się oszwabić bardzo łatwo, można nad nim panować; jarmarczny balonik do nadymania powiększyć do rozmiarów Zeppelina“. Niektórzy z lubowników prawdy pytali poprostu: „czem napełniać i jaki materjał wytrzyma tak ogromny napór?“ — „Czem? jakim gazem? myśleniem — konstatował Balbus. — Pracę mózgu można kształtować jak gumę w dobrze naślinionych szczękach; nigdy nie ułożysz równania ze zjedzonego obiadu i przemyślanych po nim planów. Wogóle jak najwięcej fałszywych równań, wcale nie sprawdzać, nie sprzątać po sobie“. Jeszcze ostatnie nieśmiałe pytanie: „jaka forma wytrzyma ten napór?“

Wtedy Balbus kładł dłoń na ramieniu rozmówcy.

— Panie kolego — nie był wcale jego kolegą — ile czasu potrzebuje pan, żeby pomyśleć, że pan pije obecnie kawę w Savoy-hotelu?

— Wcale nie potrzebuję na to czasu, już pomyślałem.

— Dobrze. No, nie przesadzajmy, tyle co na załączenie kontaktu do elektrycznej lampy. A ile do znalezienia się myślą poza wszechświatem, obliczonym według teorji Einsteina.

— Tyle samo.

— Zgadzamy się. Za ile minut będzie czwarta, o ile teraz jest za pięć czwarta?

— Za pięć minut.

— Czy wyobraża pan sobie wymiar czasu pięciu tysięcy lat po skończeniu świata?

Zapytany pomyślał: Jeśli nawet materji nie będzie, nic nie przeczy temu, aby mógł istnieć pusty czas. Powiedział głośno:

— Już sobie wyobraziłem.

— Zatem, czy granice czasu i przestrzeni były granicami dla pańskiego bystrego intelektu.

Surdutowiec, urzędnik, (ubranie szare, binokle 2½ dioptryi, 42 nr. trzewików, mankiety we fioletowy pasek, prane w ostatni piątek) rozłożył ręce, na co już Balbus pewnie powiedział: zgadzamy się.

3. początek:

Balbus wszedł. Dmuchnął obrotowemi drzwiami, a zarazem one nim dmuchnęły czteroskrzydłym czteroplaskiem na cichym szumie miotełek, chroniących przed wiatrem. Nowoczesne drzwi kawiarniane z niebieskiego dębu, bardzo wielkie, bardzo ciężkie, z mosiężnemi płytami. Z pośród nich wypsnął się jak pestka z chleba świętojańskiego, niosąc przed sobą laskę i kapelusz, swobodnie i po gospodarsku, w wolnych fałdach palta, w rzymskiej, choć nie purpurowej, todze. Właściwie nie niósł, nie szedł, ale stał, rozpinając ostatni guzik. Znowu podszedł kilka kroków, czekał na wyjście kelnera naprzeciw. Na twarz przybrał wyraz mopsi, o wysuniętej dolnej wardze, grymas, za który niejeden chciałby zapłacić efektywnemi pieniędzmi. W oscylowaniu tęgiego nosa nad wydatnym podbródkiem zawierał bezsprzecznie wiedzę przeróżnych rzeczy, przenikanie teraźniejszości do dna, przyszłości w trzech czwartych, i z całą pewnością wyświadczał kawiarni łaskę, był potrzebny, był jedyny, był na miejscu.

Wszedł w bukiecie rzęsistego passo-double.

— Kłaniam, kłaniam — od stolika do stolika szastał nożynami poważnie, powściągliwie, Edison-Marconi-Einstein dochodzący do katedry przed wygłoszeniem decydującego wykładu. Dzwoni delikatnie w marmurowy stolik. Wody, wody chce się napić. Potem białej kawy, z tłustym kożuszkiem.

Siadł na aksamitnej kanapce, dał przez chwilę patrzeć na siebie, poczem zasłonił się trzcinową trzopaczką, z której leciała podarta gazeta. Niczego tam nie szukał, żadnych wiadomości, żadnej polityki, żadnej giełdy. Jeśli kogoś szukał, to — siebie. Trudno jednak znaleźć kogoś, kto walczy o afirmację życia, kto postępuje, kto chodzi po ruchomych schodach. Pierwsze co zrobił za gazetą, to — skrzywił się; do małego lusterka rozdziawił gębę, prychnął nosem, skubnął wąs i sprezentował żółto-czarne zęby, szaradę z mostków, złota, platyny, amalgamu, gipsu i prawdziwych zębów.

Kawiarnia w przerwie od pienistego ubijania się muzyki szumiała aksamitną dobroczynną ciszą. Jaka to dobra jednak jest ta cisza. Balbus w tym celu odwiedzał kawiarnię z najgłośniejszą muzyką, aby w przerwach rozkoszować się odwijaniem długiego włosia, łaskocącego i miłego, z głębi ucha, poprzez gruby futraż woskowiny. Pewnego razu przy zmianie orkiestry, obejrzawszy instrumenty perkusyjne nowego zespołu, zmartwił się ich nikłością i małemi wymiarami. Jak się później okazało — niepotrzebnie. Nowy zespół mógł się poszczycić znacznie lepszą dyspozycją mięśniową, nagradzającą w zupełności lepsze pozory poprzedniej. (C. d. n.)

gło to być postrzelenie przypadkowe podczas bawienia się przez jedną z jego towarzyszek rewolwerem. Spodziewać sie należy, że śledztwo wyjaśni tę tajemnicę.

Wczoraj w południe odbyła się w Instytucie Medycyny Sądowej sekcja zwłok ś. p. Nowickiego.

Cygański kongres pod Przemyślem.

(Od własnego korespondenta.)

Przemyśl, 23 maja.

(—) Wielka banda cyganów rozbiła swoje namioty w pobliżu miasta na błoniach Wilczańskich. Cyganie owi tworzą komitet organizacyjny kongresu wszechcygańskiego, który ma się akuratnie odbyć w naszem mieście. Program tego zjazdu będzie poświęcony sprawom zawodowym koczowniczego plemienia.

Naród cygański mający swój ustrój hierarchiczny, zaludnia narazie miasto nasze handlarzami, którzy obnoszą naczynia kuchenne z miedzi i kapelami cygańskiemi dającymi koncerty na podwórzach. Cyganki zaś konkurują z zawodowymi chiromantami, czytając z linji rąk najjaśniejszą przyszłość za 1 złotego.

Najważniejszą czynnością kongresu będzie, jak słychać, wybór „króla" i „sądu cygańskiego" na najbliższe dwulecie. Władze te są wyposażone w duży zasób uprawnień i rozstrzygają wszelkie kwestje sporne jako jedyna i ostateczna instancja.

Walka o te dostojeństwa wypełnia też w dużej mierze treść wędrownego życia tego tłumu cygańskiego. Rubaszność i pierwotność form bytowania, prawie że barbarzyńskość obyczajów i nieświadomość w odróżnianiu poczynań złych od dobrych, czynią bandę cygańską zbiorowiskiem ludzi zupełnie obcych i niedostępnych dla postępu i cywilizacji, przed którą się bronią solidarnie i zaciekle.

Stan tej półdzikości jest też jedną z cnót cygańskiego żywota, z tym dodatkiem, że cyganie pod względem wymogów nie odbiegają daleko od „kulisów" chińskich.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. 1439

Z srebrnego ekranu.

„NIEWINNA GRZESZNICA".

Produkcja Metro- Goldwyn- Mayer, realizator Harry Beaumont.

Jak literatura średnio-przeciętnego poziomu, tak i podobnej miary film jest uważany za dokument swej epoki, zwłaszcza gdy ją przedstawia i odpowiednio oświetla. Taki walor, rzetelnego dokumentu epoki i środowiska posiada film Beaumonta z życia bandyckiego Chicago. Jest to obraz wykonany poprawnie, w kilku momentach wykazuje się nawet oryginalnemi chwytami reżyserskiemi. Główne role kreują starannie i inteligentnie Joan Crawford i Clark Gable. **bwl.**

KRYZYS HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO.

W dniu 25 bm. Stowarzyszenie Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych organizuje zebranie dyskusyjne na temat „Kryzys Handlu Międzynarodowego". Zebranie odbędzie się w sali Związku Polskich Haut Żelaznych, Mazowiecka 5 o godz. 8 wieczór.

Dyskusję zagai dr. Roger Battaglia.

Udział w zebraniu i dyskusji przyrzekli radcowie handlowi ambasad i poselstw akredytowanych w Warszawie.

Akcja terrorystyczna młodzieży Akademickiej.

STRAJK NA POLITECHNICE.

W następstwie uchwał, powziętych na niedzielnym wiecu w sali Sokoła—Macierzy, część studentów Politechniki przystąpiła wczoraj rano do czynnej akcji terrorystycznej. Wczesnym rankiem zeszli się z laskami w ogrodzie koło Politechniki, a następnie obsadzili wszystkie wejścia i nie wpuszczali nikogo do środka. Proklamowano doraźnie jednodniowy strajk jako demonstrację przeciw wyrokowi Senatu w sprawie rozruchów antyżydowskich w Dublanach. (Pierwszym aktem protestu w tej sprawie była żakowska napaść na prof. Bartla przed kilku dniami.)

Na wieść o demonstracji przybył przed gmach Politechniki silny oddział policji i ustawił się przed ogrodzeniem od strony ul. Leona Sapiehy.

Około godz. 11 przemówił do strajkujących studentów rektor dr. Sokolnicki. Przemówienie swe zaczął od słów: „Chcecie panowie uchodzić za szermierzy wolności, a tymczasem szerzycie terror. Jesteście obrońcami autonomji uniwersyteckiej, a już w obrębie gmachu uczelni postępowaniem swojem grzebiecie tę autonomję". Dalej stwierdził rektor nierycerskie postępowanie studentów, którzy odważni i przedsiębiorczy wewnątrz ogrodzenia, boją się wyjść za ogrodzenie, bo tam stoi policja.

W godzinach południowych odbyło się poufne zebranie Senatu Politechniki w sprawie zajść strajkowych.

O godz. 4 popoł. ogłoszone zostało zarządzenie rektora Politechniki, zawieszające wykłady aż do odwołania. Zarządzenie to brzmi:

„Wczorajsza uchwała wiecu akademickiego została pojęta i wykonana przez pewną część młodzieży w ten sposób, że terrorem uniemożliwiono drugiej części młodzieży, pragnącej się uczyć, dostęp do wykładów i ćwiczeń. Wytworzyło to atmosferę, w której nauka i nauczanie są niemożliwe aż do odwołania. (—) Rektor Sokolnicki."

W południe mimo silnych bojówek endeckich, broniących wstępu na Politechnikę, grupa techników, członków Legjonu Młodych i Z. P. M. D., chcąc wziąć udział w ćwiczeniach, zdołała przedostać się do wnętrza gmachu.

* * *

U prof. Bartla byli dwaj członkowie Legjonu Młodych. Prof. Bartel oświadczył, że strajk na Politechnice jest dowodem, iż sytuacja wymaga radykalnego rozpatrzenia.

Politechnika prawdopodobnie zamknięta będzie do końca roku szkolnego.

Z SALI SĄDOWEJ.

B. senator ukraiński oskarżony o zdradę główną.

Przed kilku dniami odbywała się rozprawa przeciwko ks. dr. Pellichowi gr.-kat. proboszczowi w Radziechowie — skazanemu za zakłócenie spokoju publicznego na 6 miesięcy więzienia — której to zbrodni dopuścił się na kilku wiecach, między innymi na wiecu w Radziechowie.

Na wiecu tym odbytym w dniu 7 maja 1928 r., zwołanym przez ks. dr. Pellicha dla zwolenników Unda, przemawiał również Wasyl Baranyk, b. senator.

Podobnie jak ks. Pellich, Baranyk atakował wszystko, co polskie a przemówienie jego, jak mówi akt oskarżenia, było pełne jadu i nienawiści.

Na złotej glebie Ukrainy, żywi się wróg Polak

wołał osk. Baranyk, naród ukraiński znajduje się w polskiej niewoli. Polacy utworzywszy własne państwo zabierają Ukraińcom ziemię, zroszoną krwią ich synów i oddają Mazurom.

„Narodzie ukraiński, krzycz w niebogłosy, że rząd polski zabiera twą ziemię, a ty z głodu musisz umierać" — wołał do zebranych na wiecu oskarżony.

Omawiając kwestję szkolną — Baranyk podkreślił, że rząd polski 3000 szkół ukraińskich zamienił na polskie, że w szkołach ruskich mianuje się nauczycieli Polaków — którzy polonizują ruskie dzieci.

Oskarżony wzywał obecnych do organizowania się i do walki o wolną i niezależną Ukrainę.

Przemówienie to słyszeli Andrzej Pauk, komendant posterunku i St. Staruszek, posterunkowy — którzy drastyczne ustępy zanotowali i donieśli o tem swej władzy przełożonej.

Obecnie Wasyl Baranyk stanął przed sądem przysięgłych oskarżony o zdradę główną i zakłócenie spokoju publicznego. Osk. Baranyk koncypjent adw. i b. senator wypiera się winy, twierdząc, że mowa jego była spokojna, że na wiecu wyłuszczał tylko program Unda.

Rozprawę prowadzi s. o. Tertil, oskarża prok. Minasowicz, bronią poseł dr. Baran i dr. Hankiewicz.

W wyniku rozprawy oskarżony uwolniony został od winy i kary.

„Groteskowi spiskowcy" na Górze Stracenia.

Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu na zboczu Góry Stracenia grupki osobników, z których jeden ubrany był w mundur pułkownika artylerii, reszta zaś trzymała w rękach mundury wojskowe. Wdrożone w sprawie tej śledztwo wykazało, że ma się tu do czynienia z wypadkiem zgoła nie groźnym a nawet groteskowym. Był to oddział „spiskowców", zwerbowanych za pieniądze z pośród bezrobotnych, pochodzących pozatem z poza Lwowa. Inicjatorem tej imprezy był 30-letni rolnik z Werhradza (pow. Rawa Ruska) Dymitr Stastnyk, Rusin. Zajmował on się spokojnie pracą na roli. Dopiero w ub. roku opanowała go psychoza w typie manji wielkości. Opuścił wieś rodzinną i często jeździł do Lwowa, gdzie w tajemniczy sposób wydawał dużo pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży swego gospodarstwa rolnego. Uważał się za swego rodzaju męża opatrznościowego na miarę Hitlera, Stalina czy Mussoliniego. Powziął też myśl dokonania „rewolucji".

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Najnowsze państwo Mandżurja.

Pod tym tytułem wygłosił odczyt dr. A. Dudziński na posiedzeniu naukowem Zrzeszenia Pol. Nauczycieli Geografji we Lwowie. Jasno i rzeczowo skreślił prelegent stosunki geograficzne, gospodarcze i polityczne tej ciekawej i aktualnej krainy.

Mandżurja, kraj o powierzchni dwu i pół-krotnie większej od Polski, do końca 19-go wieku prawie bezludny, dziś 30-miljonowy, stał się w przeciągu ostatnich 30 lat jednym z najważniejszych obszarów czynnych gospodarczo w Azji. Tej olbrzymiej przemiany dokonała kilkunastomiljonowa imigracja Chińczyków i organizacja oraz kapitał Japonji. Nizina mandżurska do niedawna step, została w tak znacznej części poddana uprawie, że kraj stał się pierwszorzędnym eksporterem produktów rolniczych, przedewszystkiem soji, czyli bobu chińskiego, którego owoc nietylko karmi miljony w ojczyźnie, ale także w Japonji. Soja dostarcza mąki, sera, oleju, służy do fabrykacji mydła, a jej wytłoczyny czyli makuchy są bardzo ważnym nawozem sztucznym Nipponu. Olbrzymie lasy, pokrywające stare góry Mandżurji dostarczają drzewa spławianego rzeką Jalu do Chin. Bogactwa mineralne ledwie naruszone, już dziś odgrywają ważną rolę w Azji. Do nich należy przedewszystkiem węgiel, którego pokłady dochodzą do 130 m grubości; są one wydobywane w kopalni Fuszun, jednej z największych w Azji. Bogata jest także Mandżurja w rudę żelazną, którą wydobywa kopalnia a Anszan. Złoto wypłukują rzeki z gór, a ludzie wydobywają z ich piasku. Eksploatacja tych bogactw stała się możliwa dzięki kolejom, z których pierwszą zbudowali Rosjanie 30 lat temu i które ten prosty dawniej kraj otworzyły. Ich rolę podjęli po roku 1905 Japończycy. Ulokowali w kraju dwa miljardy jenów (9 miljd. zł. w komunikacje, górnictwo i przemysł, aby w nagrodę otrzymać połowę przywozu i jedną trzecią wywozu Mandżurji. Ale ważniejszą jeszcze zdobyczą ich jest dostawa niezbędnych surowców, jak żelaza, węgla i makuchów sojowych. Kiedy nacjonalizm chiński zaczął Japończykom stawiać na dalszej drodze trudności, stworzyli niezależną Mandżurję, której pragną bronić zarówno przed Chinami, jak i przed Rosją.

W tym więc celu niedawno zamówił we Lwowie kilka mundurów wojskowych oficerskich i szeregowych. Przed stawiając się jako reprezentant potężnej organizacji wojskowej, zwerbował z pośród bezrobotnych szereg ludzi za wysokiemi poborami. Ludzie ci nie wiedzieli nawet dokładnie, poco i do czego się ich werbuje. Stasnyk kazał się tylko nazywać dowódcą i podał hasło: „S. R."

W owym „krytycznym" dniu ubiegłego tygodnia naznaczył w nocy zebranie swej rewolucyjnej armji na zboczu Góry Stracenia. Przybył na nie odziany w mundur pułkownika i przyniósł z sobą zamówione mundury. Kazał się w nie ubrać swej „armji". W trakcie przebierania się zjawiła się policja i aresztowała „spiskowców".

Śledztwo w tej sprawie toczy się w dalszym ciągu. Afera ta nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa politycznego.

OGŁOSZENIE NOWEJ TABELI OPŁAT WEKSLOWYCH.

W związku z podwyższeniem opłat stemplowych Ministerstwo Skarbu ogłosiło, dla uniknięcia watpliwości, tabelę opłat za blankiety wekslowe. Za sumy wekslowe do 50 zł. pobierana jest opłata 20 gr., od każdych pełnych pełnych, lub zaczętych 100 zł. 30 gr., od każdego pełnego lub zaczętego 1.000 zł. — 3 zł.

Okręgowy zjazd strzelecki we Lwowie.

Uzupełniając wczorajszą wzmiankę, podajemy przebieg okręgowego zjazdu Związku Strzeleckiego, który odbył się w niedzielę w sali ratuszowej we Lwowie.

Obrady zjazdu zagaił dr. Stepek, podkreślając doniosłość zjazdu, mającego na celu ocenę pracy dokonanej i przyjęcie wytycznych na przyszłość.

Ustępujący prezes dr. Mozołowski podniósł w swem przemówieniu, że Związek Strzelecki wprawdzie jest jeszcze daleko od tego stanu, który w marzeniach naszych widzimy, jeszcze wielu musimy zwerbować strzelców, jeszcze wiele trzeba przeorać mózgów i serc, by wydobyć z naszego Okręgu taki Związek, jaki być powinien, jednak zrobiło się już wiele. Gdyby we Lwowie w listopadzie 1918 roku byli strzelcy w tej liczbie, w jakiej dziś są w mieście, to okupacja nieprzyjacielska nie trwałaby dłużej niż 24 godziny. Z tego wynika, że praca Związku Strzeleckiego, to praca nie dla grupy ludzi, nie dla klasy pewnej, to praca dla całego Państwa. Kto pracy strzeleckiej przeszkadza, kto kiedy rzuca jej pod nogi, ten utrudnia budowę Państwa. Przemówienie przyjęto burzą oklasków. Następnie odczytał dr. Mozołowski tekst depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej, do Marszałka Piłsudskiego z wyrazami hołdu i żołnierskiego oddania, do generała Edw. Rydz-Śmigłego, protektora Z. S., do przebywającego w Zaleszczykach Dcy OK. VI. gen. Popowicza, jako opiekuna i protektora VI. Okręgu Z. S., nadto depesze do Zarządu i Komendy Głównej Z. S. w Warszawie.

Po uchwaleniu wysłania depesz powitał dr. Mozołowski obecnych przedstawicieli władz, dziękując za przybycie i za stałą pomoc okazywaną Związkowi Strzeleckiemu, w szczególności złożył podziękowanie pp. wojewodzie lwowskiemu i tarnopolskiemu i na ręce płk. Czerniewskiego dla dcy O. K. VI. generała Popowicza. Nastąpiło sprawozdanie z działalności Zarządu Okr., które złożył urzędujący prezes dr. Piasecki Adam.

Obradujący otrzymali drukowane sprawozdanie naświetlające poczynania i wyniki pracy Zarządu i Komendy Okr. Zkolei odczytano sprawozdanie Komendy przygotowane przez Komendanta VI. Okr. p. mjr. Stachelskiego. Sprawozdania te, jak i Komisji rewizyjnej wykazały wielką i żywotną działalność, oraz sukcesy w pracy, jakiemi Związek może się naprawdę szczycić. Zostały one przyjęte do wiadomości, a Zarządowi i Komendzie udzielono jednogłośnie absolutorium.

Dokonano wyboru nowych władz Związku. Przez aklamację wybrani zostali: Prezesem Zarządu dr. Piasecki Adam, wiceprezes Izby Skarbowej, wiceprezesem dr. Weryński Jan, naczelnik Wydz. personaln. Kuratorjum O. S. L., sekretarzem Budziński Antoni, naczeln. Admin. WSO., skarbnikiem Ługowski Michał, dyrektor księg. M. Z. E. Członkami Zarządu i Komisyj inż. Żebrowski Konstanty, prof. Uniw. J. K., Żyliński Eustachy, dr. Rolińska Stanisława, naczeln. Wydz. Izby Skarbowej II., Koppel Otto, radca Urzędu Wojew., Kintopf Henryk, radca PKP. i prezes kolej. p. w. inż. Broda Henryk i dr. Mozołowski Włodzimierz, doc. Uniw. J. K.

Po przyjęciu szeregu doniosłych uchwał, ponownie wybrany prezes dr. Piasecki i przewodniczący komisyj przedstawili w ogólnym zarysie program pracy i przedsięwzięć na przyszłość.

Uczestnicy zjazdu i zaproszeni goście wzięli udział w obiedzie strzeleckim w salach Kasyna Ofic., podczas którego prezes dr. Piasecki wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem przemawiał dr. Stepek i inni. Podniesiono wybitne zasługi dla Okr. Z. S. ze strony p. gen. Popowicza. W imieniu oficerów Z. S. i całego Okręgu, przemówił podokręgowy p. Kochanowski podkreślając godną naśladowania pracę nad rozwojem VI. Okr. położoną przez Komendanta Okr. mjr. Stachelskiego. Na toast wzniesiony na cześć Zarządu i Komendy Głównej Z. S. w pięknych słowach odpowiedział delegat Kom. Gł. mjr. Bezeg, wznosząc toast na pomyślność pracy Zw. Strzel. O roli kobiet w pracy dla Państwa, mającej szerokie pole w Zw. Strzeleckim, mówiła p. dr. Rolińska.

Na zakończenie dokonano zdjęcia fotograficznego uczestników zjazdu.

Dar kombatantów włoskich dla Pana Prezydenta Rzpltej.

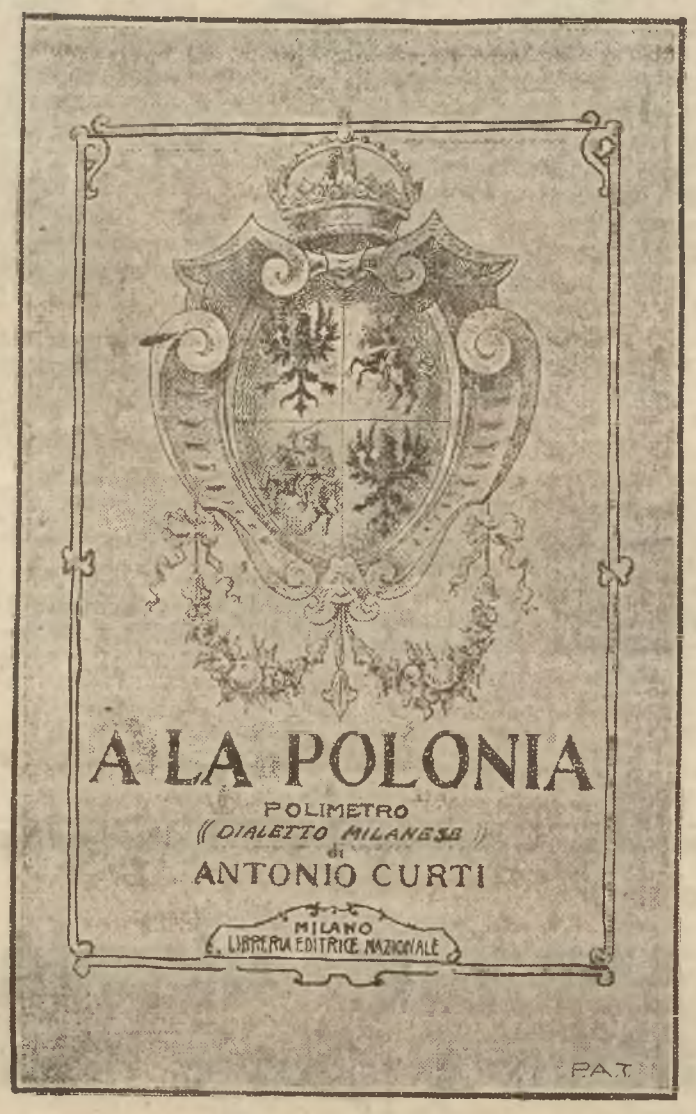

Na ilustracji widzimy okładkę poematu, wręczonego w darze przez kombatantów włoskich Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej za pośrednictwem p. Bambergi, członka Biura Prasowego Włoskiego M. S. Z. Poemat ten napisany został przez poetę włoskiego Antonio Curti pod wrażeniem martyrologji dzieci polskich we Wrześni w r. 1901.

SPORT.

MECZ TENNISOWY K. T. 24—A. Z. S. 7:2.

Rozegrany w niedzielę turniej tenisowy powyższych drużyn dał następujące wyniki: Eisner—Fraenkel 6:2 6:0, Loewenherz—Kania 7:5 3:6 8:6, Menkes—Baczyński 8:6 6:2, Meisels—Górawski 6:4 6:3, Dmytrówna—„Welden“ 6:2 6:2, „Ludwika“—„Walska“ 7:5 8:6, Loewenherz, Menkes—Baczyński, Kania 6:2 6:3, Eisner, Meisels—Fraenkel, Górawski 6:3 2:6 6:0, Schotzówna, Eisner—Dmytówna, Zauderer 6:1 6:0.

ŚLĄSK POLSKI—ŚLĄSK NIEMIECKI 1:1.

W Bytomiu odbyły się w obecności 10.000 widzów 11-te z rzędu zawody między reprezentacjami piłkarskiemi obu Śląsków. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Polacy byli drużyną lepszą, jednak przeszkodził im stronniczy sędzia. Bramkę dla polskiego Śląska strzelił Kuchta. Wyrównający punkt dla Niemiec Malik.

WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE.

Mecz piłkarski Polska północna—Polska południowa rozegrany zostanie w dniu 5 czerwca na stadjonie Legji w Warszawie.

W dniu P. Z. P. N. (5 czerwca) szereg klubów ligowych wyjeżdża na prowincję, a mianowicie: Ruch do Sosnowca, Naprzód do Częstochowy, Warszawianka do Białegostoku (na 4 VI), 22 p. p. do Grodna (4 VI) i Wilna (5 VI), Polonia do Lublina, Legja do Radomia. We Lwowie rozegrany będzie mecz Pogoń—Czarni, a w Krakowie reprezentacja klubów ligowych—reprezentacja klubów żydowskich. W Brześciu odbędzie się mecz Polesie—Wołyń o puhar P. Z. P. N.

Cracovia grać będzie w czerwcu br. w Boheias i FC Milano, a w lipcu na turnieju w Pradze i z FC Barceloną.

Garbarnia gra 4 VI w Berlinie z Herthą.

STAN ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KL. A OGRĘGU LW.

po zawodach niedzielnych przedstawia się następująco:

Grupa I:

1) Świteź gier 5 pkt. 8 st. br. 15:9
2) Lechia gier 5 pkt. 7 st. br. 10:2
3) Polonia gier 5 pkt. 5 st. br. 8:11
4) Resovia gier 5 pkt. 5 st. br. 7:10
5) Hasmonea gier 4 pkt. 2 st. br. 7:12
6) Pogoń I b gier 4 pkt. 1 st. br. 2:5

Grupa II:

1) Rewera gier 5 pkt. 9 st. br. 9:4
2) Sokół II gier 6 pkt. 9 st. br. 13:8
3) Old boy gier 5 pkt. 6 st. br. 11:8
4) Ukraina gier 5 pkt. 5 st. br. 14:10
5) Pogoń (Stryj) gier 5 pkt. 3 s. b. 7:11
6) Biały Orzeł gier 5 pkt. 2 st. br. 7:12
7) Czarni I b gier 5 pkt. 2 st. br. 3:11.

Z TENNISA.

W mistrzostwach tennisowych Austji w grze pojedynczej panów zwyciężył Kinzel, bijąc w finale Eifermanna 6:3 6:0 4:6 6:4. W singlach pań mistrzostwo zdobyła zawodniczka berlińska Neppach, bijąc Herbst 7:6 7:5 6:3. W grze podwójnej panów zwyciężyła para Haberl—Brosch, w grze mieszanej para Helmer—Habert, a w grze podwójnej pań pierwsze miejsce zajęła para Redlich—Herbst.

CIEKAWY REFERAT O AUTOMOBILIŹMIE.

Staraniem Małopolskiego Klubu Automobilowego odbył się w sobotę dla zaproszonych gości i przedstawicieli prasy referat inż. Welfela na temat postępu w dziedzinie automobilizmu, poczem inż. Strominger wyświetlił szereg zdjęć, ilustrujących ostatnie zdobycze francuskiego przemysłu automobilowego.

Ciekawy ten referat, jak też zamujące zdjęcia kinematograficzne powtórzone zostaną w najbliższą niedzielę w sali jednego z kinoteatrów lwowskich.

Program radjowy.

Wtorek, 24 maja.

Lwów (381). Godz. 11.45: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13.25—14.45: Przerwa. 14.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05: Kom. gospodarczy oraz giełda pieniężna. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.20: Płyta gramofonowa. 15.25: „Budujmy z drewna“, wygł. inż. Mieczysław Janiczek. 15.45: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50: Feljeton dla dzieci młodszych: „O Fryderyku Chopinie“ (z okazji „miesiąca Chopina“) wygł. dr. Al. Simonówna. — Opowiadanie dla dzieci starszych: „Kazimierz Odnowiciel“ wg. H. Mossoczowej w opr. p. Ady Arct-Jampolskiej. 16.15: Płyta gramofonowa. 16.20: „Łowiectwo a przyroda“ wygł. red. Albert Mniszek. 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. 16.55: Odczyt w języku azerbeidżańskim pt. „Idea niepodległości w literaturze Azerbeidżamu“, wygł. p. Ali Ahmet Ogłu. 17.10 „O porażeniu elektrycznem“, wygł. dr. inż. Stanisław Fryze, prof. Politechniki Lwowskiej. 17.35: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warszawskiej, pod dyr. Emila Młynarskiego. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: „Czy głuchoniemych można nauczyć mówić?“ wygł. ks. Władysław Szajda. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Kom. Małop. Tow. Zachęty do chowu koni. 19.40: Płyta gramofonowa. 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Feljeton pt. „W grodzie Tarnowskich“, wygł. dr. Franc. Szyfmanówna. 20.15: Koncert popularny w wyk. chóru mieszanego „Lutni Warszawskiej“ pod dyr. Piotra Maszyńskiego i orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Ludwik Urstein (akomp.). 21.45: Skrzynka techniczna, korespondencję bieżąca omówi inż. Józef Miński. 22.00: Recital skrzypcowy Very Brock. 22.40: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 22.45: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 22.50—24.00: Muzyka taneczna.

Środa, 25 maja.

Lwów. (381) Godz. 11.45: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.20: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 13.25—14.45: Przerwa. 14.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05: Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. 15.15: Lwowski kącik harcerski. 15.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.50: „Marja Antonina Lix, porucznik ułanów polskich“ wygł. p. J. Rad. 16.15: Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 16.20: „O książce, która spać nie daje“ wygł. prof. H. Palmbach. 16.40: Muzyka z płyt gramof. 16.55: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10: Przez Ponary do Trok“ wygł. p. J. Bulhak. 17.35: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. (dyr. J. Ozimiński). 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. 19.25: „Dach nad głową“ wygł. prof. K. Króliński. 19.40: Płyta gramof. 19.45: Pras. Dziennik Radj. 20.00: Feljeton literacki: „O Bolesławie Prusie“ wygł. p. W. Korycki. 20.15: Piosenki w wyk. chóru Warsa. 21.00 Odczyt z Krakowa o Karolu Szymanowskim. 21.15: Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego, wykonawcy: S. Korwin-Szymanowska (sopran), B. Kon (fortepian), J. Ozimiński (skrzypce) oraz J. Liefeld i F. Szymanowski (akomp.). 22.30: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 22.35: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteorologicznego. 22.40: Płyta gramof. 22.45: „Najgenialniejszy szpieg wojny światowej“ wygł. p. J. Tepa. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

=□=

SPRAWY NAFTOWE

Organizacja czystych producentów ropy.

Jak już donieśliśmy w numerze niedzielnym, utworzona została d. 21 bm. wspólna organizacja gospodarcza producentów ropy pod firmą „Syndykat Producentów Ropy“. Witając fakt powstania tej organizacji z prawdziwem zadowoleniem jako pierwszy realny krok w kierunku unormowania stosunków w przemyśle naftowym, zamieszczamy poniżej informacje, jakie w tej sprawie otrzymaliśmy od prezesa Wita Sulimirskiego. Obszerniej omówimy sprawę organizacji producentów w następnym numerze „Spraw Naft.“. — **Red.**

Wobec kryzysu w przemyśle naftowym postanowił Rząd zająć się sanacją tegoż przemysłu. W tym celu jako swego męża zaufania naznaczył b. ministra przem. i handlu p. inż. Szydłowskiego. Tenże przez pół roku przeprowadzał pertraktacje z poszczególnymi odłamami przemysłu. Pertraktacje te jednak nie dały pomyślnych rezultatów, wobec czego Rząd widział się zmuszonym wnieść do sejmu ustawę o pełnomocnictwach dla ministra przemysłu i handlu.

Ustawa ta została uchwaloną przez sejm, a mocą tejże, minister władny jest, przeprowadzić przymusową ogólną organizację całego przemysłu naftowego.

Dnia 18 kwietnia br. odbyła się w Warszawie konferencja zwołana przez pana ministra przem. i handlu, na której pan minister nakłaniał przemysłowców naftowych do stworzenia ogólnej dobrowolnej organizacji przemysłu, najpóźniej do końca maja br., w przeciwnym bowiem razie, Rząd zaraz stworzy organizację przymusową.

W czasie tej konferencji w Warszawie występowali czyści producenci ropy w 2-ch grupach, mianowicie zrzeszeni w Związku Polskich Przemysłowców Naft. i grupa stojących poza Związkiem.

Po odbyciu rozmaitych konferencyj, pod przewodnictwem pp. sen. Władysława Długosza i prezesa Związku Polskich Przemysłowców Naft. p. inż. Władysława Dunki de Sajo, obydwie grupy producentów wyłoniły Komitet z 16-tu przemysłowców, który przeprowadzał pertraktacje ze Syndykiem Przemysłu Naft. i uzgadniał cele i interesy czystej produkcji ropy, tj. producentów nie posiadających rafineryj nafty. Ostatecznie uzgodniono wszystkie dezyderaty producentów bezrafineryjnych i jednomyślnie postanowiono założyć Stowarzyszenie „Syndykat Producentów Ropy“.

W dniu 21 bm. reprezentanci 24 firm przedstawiających przeszło 700 wagonów produkcji miesięcznej, podpisali statut Stowarzyszenia „Syndykat Producentów Ropy“ i wybrali tymczasowy zarząd złożony z pp. Wita Sulimirskiego i Juljana Winiarza, upoważniając tychże do wniesienia statutu Syndykatu do Województwa celem zatwierdzenia. Ci pełnomocnicy po zatwierdzeniu statutu przez Województwo zwołają ogólne zebranie, na którem wybrane zostaną władze Stowarzyszenia.

Biura Syndykatu mieszczą się we Lwowie przy ul. Romanowicza 1.

Jest pełna nadzieja, że do końca bieżącego miesiąca zostanie zatwierdzony statut i że reszta firm czystych producentów przystąpi do „Syndykatu Producentów Ropy“, zatem do terminu naznaczonego przez pana ministra, wszyscy bezrafineryjni producenci zjednoczą się w tymże Syndykacie.

Zespolenie czystej produkcji przyczyni się walnie do organizacji całego przemysłu naftowego.

— —

Wit Sulimirski,
wiceprezes Izby Przemysłowo-Handl. we Lwowie.

Konjunktura na rynkach naftowych w kwietniu b. r.

Jak podaje biuletyn eksportowy Izby przem.-handl. eksport płynnych produktów naft. przedstawiał się w kwietniu naogół niekorzystniej, aniżeli w miesiącu ubiegłym. Powodów spadku wywozu polskiego szukać należy przedewszystkiem w dalszem pogłębieniu się ogólnego kryzysu, w utrudnieniach obrotu pieniężnego z zagranicą, następnie również w wzmożonej konkurencji rumuńskiej z powodu ponownego podjęcia normalnych przewozów drogą wodną. Ponadto uwzględnić należy, że ukończył się już sezon na parafinę i naftę, gdy natomiast sezon na benzynę dopiero się rozpoczyna. Czechosłowacja zajmuje nadal pierwsze miejsce w szeregu rynków zbytu na polskie produkty naftowe. Ponadto eksportowano do Łotwy, Anglji i krajów skandynawskich. Poziom uzyskiwanych cen wszystkich produktów naftowych nie wykazywał poważniejszych zmian. Nieco mocniejsza tendencja zaznaczyła się przejściowo przy benzynie. Koncerny amerykańskie, Rumunja i Rosja sowiecka zmuszały nadal polskiego eksportera do zastosowania się do cen dyktowanych przez nich na rynkach europejskich. Ogólna depresja gospodarcza i co za tem idzie poważny spadek zużycia produktów naftowych, ogranicza w znacznym stopniu możliwości sprzedaży. Przepisy dewizowe, utrzymywane nadal w szeregu krajów europejskich, również utrudniają, a czasem wręcz uniemożliwiają przyjmowanie zleceń od odbiorców zagranicznych. Optymistyczny nastrój, jaki zapanował w ub. miesiącu w przemyśle naftowym amerykańskim, mający swe źródło w pierwszym rzędzie w fakcie utrzymywania się produkcji ropy od dłuższego czasu na względnie niskim poziomie, wykazał pewien zwrot z powodu znacznego wzrostu zapasów benzyny. Ponieważ jednak wzrost zapasów tego produktu przypada na czas przedsezonowy, a Amerykanie wierzą w możliwość umieszczenia tej nadwyżki z nastaniem pełnego sezonu na rynku, ceny zdołały utrzymać się na dotychczasowym poziomie. W Rumunji gospodarka ropna, mimo daleko idących poczynań czynników rządowych nie jest zadowalającą. Ponowne podjęcie eksportu drogą wodną i większy wywóz produktów nie przyczyniły się do takiego odprężenia w Rumunji, jakiego należało się spodziewać.

W końcu kwietnia br. amerykańska organizacja Standard Oil Company zainicjowała konferencję w Nowym Jorku, która ma na celu wzajemne porozumienie przedstawicieli przemysłu krajów produkujących produkty naftowe w kierunku dostosowania wytwórczości do istotnego zapotrzebowania, a tem samem do umożliwienia prowadzenia racjonalnej polityki cennikowej, któraby w rezultacie pozwoliła uniknąć tych olbrzymich strat, jakie są ponoszone przez światowy przemysł naftowy. Jest rzeczą charakterystyczną, że do akcji tej zgłosiły akces również i Sowiety, zapowiadając wysłanie swoich delegatów. O ile w Nowym Jorku znalazła się platforma porozumienia, niewątpliwie ceny będą musiały ulec zwyżce.

W miesiącu kwietniu br. eksport parafiny z tut. okręgu wykazał dalszy spadek o 17.3 prc. w porównaniu z miesiącem poprzednim. Przyczyny spadku dostaw w miesiącu sprawozdawczym są identyczne z zapodanemi już w ubiegłym miesiącu.

Eksport parafiny skierowany był do następujących krajów:

Marka	Cena
Algier	5 ton
Anglja	423 „
Austrja	107 „
Belgja	42 „
Danja	3 „
Francja	341 „
Gdańsk	4 „
Grecja	21 „
Holandja	16 „
Norwegja	1 „
Szwajcarja	16 „
Szwecja	1 „
Węgry	12 „
Włochy	23 „
Razem	1.015 ton

Cena oraz warunki sprzedaży nie uległy żadnym zmianom w ciągu miesiąca sprawozdawczego.

Na podstawie wiadomości nadchodzących z poszczególnych rynków od biorczych spodziewać się można pewnej poprawy w ilości wysyłek na najbliższy czasokres.

Przemysł rafineryjny w marcu.

Przeróbka ropy.

W miesiącu sprawozdawczym przerobiono ogółem 51.805 tonn*) ropy — wydobyto zaś na kopalniach 47.957 t., zatem zapotrzebowanie rafineryj było o ca 8 proc. większe, aniżeli produkcja surowca.

W porównaniu z miesiącem lutym, zmniejszyła się przeróbka ropy o 950 ton, tj. o 1,8 proc., natomiast w porównaniu z marcem ub. r. była przeróbka większa o 794 ton.

*) Według sprawozdania „Przemysłu Naft.“

Wytwórczość produktów.

Z podanej wyżej ilości ropy ogółem wytworzono 48.399 ton produktów (wydajność 93,4 proc.), w tem benzyny 9.065 (17.5 proc.), nafty 14.796 (28.6 proc.), olejów pędnych 11.149 (21.5 proc.), olejów smarowych 8.512 (16.4 proc.), parafiny 2.992 (5.8 proc.) i innych produktów 1.885 (3.6 proc.).

Na skutek zmniejszonej wytwórczości półfabrykatów, wzgl. na skutek zwiększonej produkcji gotowych produktów, powiększyła się w miesiącu sprawozdawczym wytwórczość produktów standardowych oraz ich wydajność z ropy. Pomimo tego, straty przeróbcze w miesiącu sprawozdawczym były mniejsze o 0.9 proc., aniżeli w poprzednim miesiącu.

Oprócz benzyny z ropy wyprodukowano w gazoliniarniach z gazów ziemnych 3.466 ton gazoliny.

Ekspedycje na spożycie krajowe.

Działalność sprzedażna wszystkich rafineryj, mierzona ekspedycjami w miesiącu sprawozdawczym wynosiła 22.113 ton wobec 23.537 ton w lutym br. i 24.911 ton w marcu 1931 r. Z poszczególnych produktów naftowych wyekspedjowano: benzyny 4.646 ton, nafty 9.188 ton, olejów pędnych 4.664 ton, olejów smarowych 2.148 ton, parafiny 433 ton i innych 1.034 ton.

W miesiącu sprawozdawczym w porównaniu z lutym br. spadły z przyczyn sezonowych ekspedycje wszystkich produktów, za wyjątkiem olejów smarowych; ekspedycje olejów smarowych wzrosły o 303 ton wskutek ograniczeń ekspedycyjnych w poprzednich miesiącach. Oprócz spadku sezonowego, widzimy przez porównanie cyfr z marcem ub. r. bardzo poważny spadek konjunkturalny, wynoszący globalnie 11 proc. w poszczególnych produktach, a wahający sie między 4—37 proc. Największą zniżkę wykazują ekspedycje parafiny (37 proc.), następnie benzyny (20 proc.), olejów pędnych i smarowych (15 i 11 proc.). Najmniejszy spadek wykazują ekspedycje nafty (4 proc.) w związku z nieco zwiększoną konsumcją w okresie „strajku elektrycznego“.

Eksport.

W miesiącu sprawozdawczym wywieziono ogółem 16.315 ton, wobec 18.396 w lutym br. oraz 16.742 w marcu 1931 r. Z poszczególnych produktów wywieziono: benzyny 8.343 t., nafty 1.657 t., olejów pędnych 2.543 t., olejów smarowych 888 t., parafiny 1.678 t. i innych 1.206 t.

Wysyłki na eksport spadły w marcu w stosunku do lutego łącznie o 11 proc., zaś w porównaniu z marcem ub. r. tylko o 3 prc. Ostatnia cyfra nie odzwierciedla jednak dokładnie stosunków ze względu na anormalny stań rynków eksportowych w początkowych miesiącach ub. r. Zauważyć jednak należy, że poważny spadek ekspedycyj oleju gazowego i olejów smarowych jest wynikiem obecnej złej konjunktury, wzgl. trudności rozwikłania transakcyj na niektórych rynkach europejskich. Jako normalne można uważać wysyłki eksportowe nafty, benzyny oraz parafiny, które dochodzą do skutku na podstawie umów zawartych przez polskie organizacje z zagranicznemi. Natomiast olej gazowy, względnie oleje smarowe, można lokować w eksporcie tylko w ograniczonych ilościach i po bardzo niekorzystnych cenach.

Zapasy.

Wskutek zmniejszonego zbytu w kraju i w eksporcie oraz pomimo dosyć znacznego, bo wynoszącego 4.841 ton spożycia własnego, wzrosły pod koniec miesiąca sprawozdawczego zapasy w rafinerjach wynosząc w dniu 31. III. br. 226.297 ton, wobec 216.976 ton w dniu 1. I. br. oraz 227.544 ton w dniu 31. III. 1931 r.

* * *

Stosunek ekspedycyj krajowych wszystkich rafineryj do ogólnej wytwórczości łącznie z gazoliną wynosił 42.6 proc., czyli pozostało na eksport 57.4 proc.

Kronika naftowa.

= **Zjazd czystych producentów ropy.** Z inicjatywy Związku Polskiego Przemysłu Naftowego odbędzie się w niedzielę 29 maja b. r. o godz. 11 w sali Ratusza w Drohobyczu zjazd producentów ropy. Obrady zjazdu poświęcone będą sprawom

organizacyjnym, w szczególności zaś postawiona będzie sprawa przystąpienia wszystkich czystych producentów do utworzonego w ub. tygodniu Syndykatu producentów ropy.

= **„Przemysł Naftowy"**, zeszyt 9-ty, przynosi następującą treść: inż. Kołodziej: Uszczelnienie labiryntowe w zastosowaniu do głowic szybów tłokowych, Patryn-Ziołkowski: Przeróbka gazu ziemnego z parą wodną na mieszanki wodorowe. Konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Zeszyt uzupełnia dział gospodarczy, statystyczny, prawny i wiadomości bieżące.

= **„Nafta"** nr. 3—4, który ostatnio opuścił prasę, zawiera następujące artykuły: Destruktywna robota, dr. Kaleta: Uwagi związane z organizacją przemysłu naftowego, dr. Wojciechowski: O funduszu wiertniczym, Konferencja naftowa w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Refleksje z konferencji warszawskiej, Panu dyrektorowi Wygardowi w odpowiedzi, Sprawozdanie Zarządu S. A. „Glzolina" za rok 1931, Przegląd prasy Przegląd zagraniczny, Wiadomości bieżące, Statystyka i informacje.

= **Ustawa naftowa.** W dzienniku Ustaw R. P. z dnia 13 kwietnia ogłoszona została ustawa z dnia 18 marca b. r. o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym. Ustawa ta weszła w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą z dniem 1 kwietnia 1937 r.

=□=

Notowania giełdowe.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1931	29.—	29.50
pszenica zbiorowa ex 1931	27.75	28.25
żyto jednol. ex 1931	26.75	27.—
żyto zbiorowe ex 1931	26.—	26.25
jęczmień browarowy	21.—	23.—
„ przemiałowy	16.75	17.25
„ pastewny	15.25	15.75
owies małop. ex 1931	20.—	20.50
„ zbiorowy	19.—	19.50
„ niezadeszczony	25.50	26.50
kukurudza krajowa	21.—	22.—
ziemniaki przemysłowe	2.80	3.—
fasola biała z workiem	19.—	21.—
„ kolorowa z workiem	—.—	—.25
„ krasa z workiem	28.—	29.—
groch Victoria	28.—	30.—
„ polny	26.—	27.—
bobik	18.—	19.—
wyka czarna	20.—	21.—
„ szara	18.—	19.—
siano słodkie prasow.	9.—	10.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka pastewna	15.50	16.—
„ przemiałowa	17.—	18.—
len	34.—	35.—
siemię konopne	27.—	29.—
rzepak ozimy ex 1931	30.—	31.—
otręby żytnie	12.50	13.—
„ pszenne	11.—	11.50
kasza hreczana 50% poł.	37.—	39.—
kasza jaglana	42.—	45.—
proso krajowe	22.50	23.—
makuchy lniane	20.—	21.—
mak niecieski	100.—	110.—
„ siwy	—.—	—.—
koniczyna czerw. natur.	170.—	190.—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proweniencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1931	31.—	31.50
„ zbiorowa	29.75	30.25
żyto jednolite ex 1931	28.25	28.50
„ zbiorowe	27.50	27.75
jęczmień przemiałowy	18.75	19.25
owies małop. ex 1931	22.50	23.—
„ dworski niezad.	28.—	29.—
mąka pszenna luksusowa	50.—	51.—
„ „ 65%	46.—	47.—
„ żytnia typ urzędowy	44.—	45.—
otręby żytnie	13.50	13.75
„ pszenne	13.50	14.—
siano	10.—	11.—
kasza jęczmienna grubsza	32.—	34.—
pęcak Nr. 10.	32.—	34.—

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23 maja.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.85.

W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.89—8.90'25, Londyn 32.70—32.90, Zurych 174.25—174.75, Praga 26.37—26.43, Berlin 212.25—212.75, Paryż 35.12—35.20.

Dolar zniżkuje lekko. Popyt skromny.

Na Giełdzie akcyjnej brak zainteresowania. Usposobienie słabe. Tendencja zniżkowa.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. (G). Obroty średnie. Tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara niższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'86. Rubel złoty 4'84. Gram czystego złota 5'9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212'70. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211'85. Funt szterling banknoty w obrotach prywatnych 33. — Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych szłabsza. Obroty akcjami minimalne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23 maja.

Na Giełdzie większe obroty prawie we wszystkich artykułach. Zboża chlebowe, artykuły pastewne, fasola, groch utrzymują się w cenie. Bobik, hreczka, siemię, łubin, makuchy, otręby i mąka pszenna oraz kasze i pęcak zniżkują w cenie.

Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Przemyski Klub Sportowy „Strzelec".

Dnia 4 b. m. w sali Domu Żołnierza odbyło się staraniem Komendanta Okręgu Z. S. Nr. X zebranie organizacyjne Przemyskiego Klubu Sportowego „Strzelec", który zespolić ma wysiłki poszczególnych oddziałów i sekcyj w dziedzinie sportu.

Udział w zebraniu wzięli delegaci i członkowie KS Strzelec, oddział żeński Z. S., Oddziału Z. S., P. Z. M. Dem., A. O. Z. S. oraz goście p. pułk. Morawski i oficerowie organizatorzy w. f. w Przemyślu.

Wybrano komisję, mającą opracować statut, poczem nastąpić ma na następnem zebraniu wybór zarządu oraz organizacji poszczególnych drużyn i Zw. Strzelecki

=□=

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

MATERJAŁY
pierwszorzędne na firanki oraz dodatki do tychże po cenach **bezkonkurencyjnych.** wytwórnia **Freilich** Lwów, Sykstuska 21. 1546

ROGÓŻKI
kokosowe, szczotki, różne trzepaczki, sukna do podłóg poleca Drogerja Koleżańskiego, ul. Batorego 34 a. 1314

SAMOCHODY
okazyjne sprzedaje inż. Braun Lwów, Tarnowskiego 7, tel. 74-98. 1418

WYTWÓRNIA
lamp elektrycznych i wyrobów metalowych **„Galwanja"**, Żulińskiego 11, tel. 20-54. Ceny fabryczne! 1308

FORTEPIAN
lub pianino dobrej marki kupię. Gotówka, Skleniarki, Kopernika 26. Tel. 83-31. 1563

NAUKA I WYCHOWANIE

FRANÇAISE
cherche place pour vacances, Ecrire Słowo Polskie Sous „Marie". 1551

SZKOŁA im. Dra NIEMCA
z prawem publiczności Pełczyńska 28 Wpisy do oddz. od 1—V, oraz przedszkola rozpoczną się 30 maja. 1567

POSAD POSZUKUJĄ

OGRODNIK
szofer szuka posady, najchętniej od zaraz, kawaler, trzeźwy, sumienny. Zgł: administracja Słowa Polsk. pod Nr. „743". 1566

ZDROJOWISKA

NIEMIROW-ZDRÓJ
Willa „Jedynaczka" poleca pokoje słoneczne, kuchnia znana z dobroci, na żądanie dyetyczna, Ceny na pierwszy sezon niskie. Sezon od 10-go maja. 1338

RYMANÓW-ZDRÓJ
pensjonat Teresa, Almy Budziszewskiej poleca pokoje słoneczne z pościelą, całodziennem utrzymaniem. Ceny przystępne 1490

MIESZKANIA

POKÓJ
umeblowany dla inteligentnej pani, ewentualnie pana, najchętniej z wiktem do wynajęcia. Zgłoszenia: Sodowa 2, II. p. m. 6, boczna Potockiego. 1564

ROŻNE

Primeros PREZERWATYWY 1030

FOTOAMATOROM
wykonuje wszelkie prace systemem nowoczesnym. „Elektrokabel" Kopernika 10. 1570

ENDEL
maszynowy oraz ręczny wykonujemy tanio — szybko — starannie. Wytwórnia **Frilicha**, Lwów, Sykstuska 21. 1523

FUTRA
przechowuje najstaranniej w specjalnie urządzonym magazynie. Pełna gwarancja. Magazyn i pracownia futer Karola Schürera Sobieskiego 11. 1572

Najpewniejszą lokatę kapitału
masz w parcelach
położonych w najzdrowszej dzielnicy Lwowa obok Dworca Łyczakowskiego a zakupionych
w TOWARZYSTWIE KREDYTOWEM i BUDOWLANEM Urzędników i Nauczycieli szkół średnich i wyższych we Lwowie, ul. Łyczakowska 5. tel. 65-01. 1573

WILLIAM J. LOCKE. 56)

DZIKI AMOS.

(The Coming of Amos).

Przekład autoryzowany z angielskiego. Przedruk wzbroniony.

(Ciąg dalszy.)

Nie widząc Doroty przez pewien czas, zaprosiłem ją na lunch do Berkeley'a. Stawiła się w towarzystwie Klaudjusza Worthingtona, który niezależnie od tego, że sprzedaż Dutroyenów idzie mu znakomicie, zawsze chętnie korzysta z gratisowej okazji. Sam to powiedział. Dorota zakomunikowała mi, że zaprosiła również Amosa i Benedykta Hamiltona, którzy się też zaraz zjawili. Nie mogę zaprzeczyć, że było nam bardzo wesoło. Amos i Klaudjusz zakopali toporki wojenne i już sobie nie docinali. Dorota flirtowała na zabój z Klaudjuszem. Amos błogosławił im kuzynowskim uśmiechem. Jeżeli Dorota była na niego wściekła, to mnie to nie obchodziło. Hamilton, porządny chłop, spoglądał taktownem okiem (drugie zostawił w Flandrji) na sytuację i podtrzymywał rozmowę. Pod koniec lunchu, Klaudjusz zapytał:

— Czy wuj wystawił co w Akademji Królewskiej?

— Czy wystawił? Hu! Hu! Hu! — ryknął Amos.

— Co ty sobie myślisz, ośle? — zawołała Dorota, która albo mówiła Klaudjuszowi po imieniu, albo tytułowała go panem lub kuzynem. Zależnie od humoru.

Kapitan zaczerwienił się gwałtownie.

— Przepraszam, wuju — przykro mi — doprawdy nie wiedziałem. Nikt mi nie mówił. I zresztą sprzedawałem te podłe Dutroyeny w Bilston, w Dudley, w Hoddersfield i w innych dziurach, gdzie niema nic, oprócz pieniędzy, tramwajów i pcheł — a takie rzeczy nie kształcą. Nudziłem się okropnie. Skąd mogłem wiedzieć?

— Powinieneś czytywać „The-Studio" i „The-Connoisseur" i krytyki sztuki w „The Times" i w „The Daily Telegraph" — rzekłem.

— Niech mnie wuj lepiej odrazu wyrzuci za drzwi i nie znęca się — rzekł Klaudjusz.

Skończyło się na tem, że Dorota skazała go na natychmiastowe zwiedzenie Akademji Królewskiej. Naturalnie objęła również tym wyrokiem Amosa, Hamiltona i mnie, jako przewodnika. Na miejsce było niedaleko, więc poszliśmy pieszo. Maszerowaliśmy w jednym rzędzie, co powodowało ciągłe zderzenia z przechodniami, zmiany partnerów i gubienie się w tłumie. Naturalnie śmialiśmy się wszyscy przy tem jak szaleni i mnie zdawało się, że odmłodniałem. Na roku Down Street Amos kupił ogromny bukiet fiołków parmeńskich i wepchnął go Dorocie w ręce. Podziękowała mu ślicznie i zrobiła wymowny grymas do Klaudjusza, jakgdyby chciała powiedzieć:

— Dlaczegoś ty o tem nie pomyślał?

Znaleźliśmy się na dziedzińcu Akademji, gdzie czekało już mnóstwo aut. Weszliśmy po wspaniałych schodach, prowadzących do głównego wejścia.

— Dolly mówiła mi — rzekł Klaudjusz — że ze wszystkich obrazów na wystawie, najpiękniejszy jest wuja — portret księżnej Ramiroff.

Zaprowadziłem ich do galerji IV. Z powodu godziny lunchu sala była prawie pusta. Portret Nadji wisiał na środku ściany. Tym razem zastałem przed nim tylko jednego widza, którego sylwetka wydała mi się dziwnie znajoma.

ROZDZIAŁ XIII.

Amos pierwszy poznał, kto to był, i runął ku niemu po terowanej posadzce jak po lodzie. Ramon Garcia, zobaczywszy nas, drgnął i w oczach jego odbił się wyraźny przestrach. Amos pochylił się nad nim i rzekł:

— Jak się mamy?

— Nie mam przyjemności znać pana — odparł Garcia, odwracając się z ukłonem, żeby odejść.

Amos chciał go przytrzymać za ramię, ale mu się wyrwał. Zajście wywołało zaciekawienie nielicznych widzów. Dałem znak Klaudjuszowi i Hamiltonowi i we trzech rozdzieliliśmy sobą przeciwników. Dorota pośpieszyła mi z pomocą i uczepiła się mocno ramienia Amosa.

Podszedłem grzecznie do Garci i rzekłem:

— Senor Garcia, ostatnie widzenia pana z moim siostrzeńcem skończyło się dość nagle. Czy wobec tego nie byłoby wskazanem, żebyście wyjaśnili, o co poszło?

— Szanowny pan jest w błędzie — rzekł łamaną angielszczyzną niewątpliwy Ramon. — Nie nazywam się Ramon. — Nie nazywam się Garcia i nie znam ani pana, ani pana siostrzeńca.

— Ani niejakiej pani „Luizy", której listy znajdują się obecnie w moich rękach?

Łotr nie zdradził się nawet drgnieniem powiek.

— Szanowny pan bierze mnie za kogo innego — odpowiedział. Nie znam żadnej pani Luizy."

Amos, przytrzymywany przez Dorotę, przepchnął się na pierwszy plan i wskazując na portret, zapytał:

— Ale tę panią znasz napewno?

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.